

Pamiętnik Literacki 2013, 3, s. 5-38



**Tarda loquendi facultas – tożsamość tzw.  
Galla Anonima w kontekście listów i  
epilogów „Gestów”**

Witold Wojtowicz

WITOLD WOJTOWICZ  
(Uniwersytet Szczeciński)

TARDA LOQUENDI FACULTAS – TOŻSAMOŚĆ TZW. GALLA ANONIMA  
W KONTEKŚCIE LISTÓW I EPILOGÓW „GESTÓW”

*Causa scribendi*

Ponad pół wieku temu pisał Marian Plezia:

poglądów dotyczących kroniki, na które panowałyby w nauce powszechna zgoda, jest znikomo mało. Prawie każde mniemanie ma swoich przeciwników i nie ma teorii, która nie byłaby przedmiotem zastrzeżeń i sprzeciwów [...]¹.

Jestem przekonany, że „przyspieszająca” zwłaszcza w ostatniej dekadzie, głównie za sprawą Tomasza Jasińskiego², dyskusja na temat Galla traci wiele bez ponownego rozpoznania, najogólniej rzecz ujmując, sfery konwencji literackich czy topiki³. Gwoli przykładu – Johannes Fried, identyfikujący Galla ze św. Ottonem z Bambergu albo z osobą pochodzącą z jego bezpośredniego otoczenia, odczytuje dosłownie początek Epilogu II: „Nie dziwota, jeśli w drodze nieco spoczęliśmy, / Czas był spocząć, skoro przecie tyle ziem przeszliśmy” (GK 63, w. 3–4)⁴. Gall

¹ M. Plezia, *Kronika Galla na tle historiografii XII wieku*. Kraków 1947, s. 20. Sprawę autorstwa omawiał ostatnio J. Wenta w pracy *Kronika tzw. Galla Anonima. Historyczne (monastyczne i genealogiczne) oraz geograficzne konteksty powstania* (Toruń 2011, s. 12–21).

² T. Jasiński: *Czy Gall Anonim to Monachus Littorensis?* „Kwartalnik Historyczny” 2005, nr 3; *O pochodzeniu Galla Anonima*. Kraków 2008. Omówienie koncepcji Jasińskiego w kontekście wcześniejszych badań – zob. G. Labuda, *Zamiana Galla-Anonima, autora pierwszej „Kroniki dziejów Polski”, na Anonima-Wenecjanina*. „Studia Źródłoznawcze” 2006. Zob. też krytykę tych rozważań: J. Fried, *Czy Gall Anonim pochodził z Bambergu?* Przeł. K. A. Chmielewska. „Przegląd Historyczny” 2010, z. 3, s. 494–499. – E. Mühlle, *Cronicae et gesta ducum sive principum Polonorum. Neue Forschungen zum so genannten Gallus Anonymus*. „Deutsches Archiv für Erforschung des Mittelalters” 2009, s. 468–474. – S. Wiczorek, „*Omnibus omnia factus sum*”. *Na marginesie książki Tomasza Jasińskiego „O pochodzeniu Galla Anonima”* (Kraków 2008, Avalon, ss. 132). „Kwartalnik Historyczny” 2010, nr 4.

³ Ostatnią znaczącą pracą z tego zakresu było studium K. Limana *Kilka uwag o topicie w „Kronice polskiej” Galla Anonima* („Symbolae Philologorum Posnaniensium Graecae et Latinae” 1973), podkreślające, że sfera topiki pozostawała „nie zbadana dotąd” (s. 148).

⁴ W ten sposób odsyłam do: Anonim tzw. Gall, *Kronika polska*. Przeł. R. Grodecki. Przekład oprac., wstęp, przypisy M. Plezia. Wrocław 1989. BN I 59. Przyjmuję zapis „List I” („Epistola I” dla wersji łacińskiej) oraz „Epilog I” (łac. „Epylogus”, w tej edycji oddany jako „Skrót”) na oznaczenie listu i epilogu poprzedzających pierwszą księgę *Gestów*; analogiczne oznaczenia w stosunku do pozostałych listów oraz epilogów poprzedzających drugą i trzecią księgę. Skrótem GC opatruję lokalizację w edycji łacińskiej: Galli Anonymi *Cronicae et gesta ducum sive*

podejmuje tu (jak dalej będę starał się pokazać) znane sobie konwencje ustnej epiki (cytat stanowi w istocie odpowiedź recytatorów, określającą stopień „wyrecytowania” *Gestów*), według Frieda jest to natomiast aluzja do usunięcia się Ottona z Bambergu z cesarskiego dworu Henryka V (w latach 1114–1121)<sup>5</sup>. Jarosław Wenta z kolei, preferujący „bawarską perspektywę autora kroniki”<sup>6</sup>, interpretuje pochodzące z Listu II wyrażenie „szafarz szczupłej okrasz” („*modici dispensator obsonii*”) nie jako przykład topiki skromności, ale jako „niezbyt znaczne kościelne beneficjum”<sup>7</sup>. W pracach Jasińskiego, podstawowych dla intensyfikacji badań nad tożsamością Galla, znaleźć możemy pośród innych rozważań następujący wywód:

autorowi bliskie były problemy ludzi morza. Pierwsza ze wzmianek to zamieszczone w liście do polskiego episkopatu i kanclerza Michała wspaniałe porównanie pracy kronikarza piszącego swoje dzieło w wypłynięciu w kručzej łódce na niezmierzone przestworza oceanu. Jakkolwiek przyrównanie pracy pisarskiej do zmagania żeglarza ze wzburzonym morzem należało do klasycznych figur retorycznych, to jednak opis Galla uderza swoim realizmem i znawstwem żeglugi morskiej<sup>8</sup>.

Cytat ujawnia nieporozumienie, do którego doszło, gdy autor starał się uzgodnić własne poglądy tworząc w paradygmacie innym niż „curtiusowski”, zafascynowany, jak sądzę, możliwościami, jakie daje „wenecka” tożsamość Galla. Jego wypowiedź w tym aspekcie jest próbą pogodzenia owych dwóch różnych sposobów postrzegania tekstu. Jasiński zauważa i wyjaśnia topiczność *Gestów*, uznając ją za istotną, by następnie przyjąć ją, po zmodyfikowaniu, na potrzeby swojej koncepcji – i tak uzasadnić weneckie (a zatem silnie związane z morzem) pochodzenie Galla. Niereferencyjna topika literacka nie staje się wyrazem „kryzysu” sposobu własnego myślenia ani tym bardziej jego zakwestionowania poprzez założenie, że dane ujęcie nie ma odniesienia – zdawałoby się, tak oczywistego – do sfery przedmiotowej i historycznej: posłużenie się topiką nautyczną nie jest argumentem za „realizmem i znawstwem żeglugi morskiej”, godnym prawdziwego Wenecjanina, a choćby mieszkańca Zadaru. Z kolei w monografii Przemysława Wiszewskiego z roku 2008 nie w pełni dostrzega się swoistość aktu poetyckiego osadzonego w topice skromności, ale także i dumy, zafascynowania autora formą i stylem, wreszcie „poetologicznej” roli „dawców” materii *Gestów*, „informatorów” jako źródeł „prawdy” przekazu:

Ostatecznie dziejopis akcentujący, że nie był w stanie sam napisać swego dzieła i nie jego własne literackie umiejętności były w nim najważniejsze dla odbiorców, podkreślał znaczenie informatorów<sup>9</sup>.

*principum Polonorum*. Wyd., wstęp, komentarz K. Małeczyński. Kraków 1952. Liczby po skrótach wskazują stronicę.

<sup>5</sup> Fried, *op. cit.*, s. 489. Na s. 501 autor zawarł bardzo ciekawe, alegoryczne rozumienie „owocu pracy” Galla.

<sup>6</sup> Wenta, *op. cit.*, s. 121.

<sup>7</sup> *Ibidem*, s. 110. Zob. też rozważania P. Wiszewskiego dotyczące terminów „*obsonium*” oraz „*dispensator*” (*Domus Bolesłai. W poszukiwaniu tradycji dynastycznej Piastów (do około 1138 roku)*. Wrocław 2008, s. 154–156). Metaforyka „*obsonium*” Galla za swe źródło ma zestawienie aktu lektury z aktem jedzenia – zob. K. Lange, *Geistliche Speise. Untersuchungen zur Metaphorik der Bibelhermeneutik*. „Zeitschrift für deutsches Altertum und deutsche Literatur” 1966.

<sup>8</sup> Jasiński, *O pochodzeniu Galla Anonima*, s. 24.

<sup>9</sup> Wiszewski, *op. cit.*, s. 153.

Siłę i doniosłość problemu niereferencyjności topiki literackiej w *Gestach* Galla dostrzegano, np. Edward Skibiński w *Przemianach władzy* twierdził:

przede wszystkim zgłębianie stylu pisarzy średniowiecznych może nam dać wgląd w tendencje pisarskie epoki i w zależności między poszczególnymi autorami. [...] Dopiero prześledzenie strategii narracyjnych dziejopisarstwa może dać podstawę do całościowych analiz konstrukcji ideologicznych, których tekst kronikarski byłby tylko realizacją<sup>10</sup>.

Przedmiotem pracy są listy dedykacyjne tzw. Galla Anonima, zwłaszcza zawarta w nich w nich topika, rzutużca także na rozumienie problemu anonimowości *Gestów*. Analiza topiki wskazuje na zróżnicowany zakres możliwych do przypisania Gallowi motywacji, które każdorazowo należy zestawiać z istniejącymi ujęciami tego zagadnienia w literaturze przedmiotu. W przypadku autora *Gestów* otrzymujemy informacje o szeregu przyczyn powstania dzieła; wszystkie razem są one raczej typowe dla piśmiennictwa historycznego. W interesującym nas zakresie omówiła je, odwołując się wielokrotnie do *Gestów*, Gertrud Simon<sup>11</sup>. Bardziej istotne wydają się natomiast wszelkie odstępstwa u Galla od możliwych do zaobserwowania prawidłowości czy tendencji<sup>12</sup>.

Wskazać należy na motywację, wyrażającą świadomość kulturową autora, uzasadniającą, dlaczego czyny i wydarzenia, o których zamierza on mówić, są *digna memoria*. Buduje to przeświadczenie o ważności godnych pamięci wydarzeń z przeszłości i współczesności, które dzięki przekazowi zostaną ochronione dla przyszłości. Pisze kronikarz w Liście III:

Nigdy [...] sława i rycerskie czyny Rzymian czy Gallow nie byłyby tak powszechnie znane po (całym) świecie, gdyby pisane świadectwa nie przechowały ich ku pamięci i naśladowaniu potomnych. Również ogromna Troja<sup>13</sup>, jakkolwiek opustoszała legła w gruzach, wieczystej pamięci jednak przekazaną została w dziełach poetów. Mury zrównane z ziemią, wieże leżą zburzone, przestronne i przyjemne zakątki pustką stoją, w pałacach królów i książąt znajdują się legowiska i kryjówki dzikich zwierząt – a jednak Troja i jej Pergamum słynne są wszędzie dzięki głosowi martwych liter, a o Hektorze i Priamie częściej się mówi (dziś), gdy leżą w prochu, niż gdy zasiadali na królewskim tronie. [GK 122–123]

Zwraca uwagę antyczne wyobrażenie, że wielkie czyny z przeszłości zostaną uratowane i będą wciąż żyły dzięki dziełu historycznemu (S-2 99)<sup>14</sup>. Ten właśnie

<sup>10</sup> E. Skibiński, *Przemiany władzy. Narracyjna koncepcja Anonima tzw. Galla i jej podstawy*. Poznań 2009, s. 29.

<sup>11</sup> G. Simon, *Untersuchungen zur Topik der Widmungsbriefe mittelalterlicher Geschichtsschreiber bis zum Ende des 12. Jahrhunderts*. „Archiv für Diplomatik, Schriftgeschichte, Siegel- und Wappenkunde” 1958 (cz. 1); 1959/1960 (cz. 2) (dalej odwołuję się do tej pracy skrótem S; pierwsza liczba po skrócie, po łączniku, wskazuje część, następna – stronicę). niesprawiedliwy jest sąd L im a n a (*op. cit.*, s. 150), iż *Gesta* zostały przez Simon uwzględnione „marginesowo”.

<sup>12</sup> Postępując zatem odwrotnie (co do założeń i efektów pracy) niż L i m a n (*op. cit.*, s. 163), który wykazywał, że Gall „W sposób widoczny nie zmieniał [...] tradycyjnej funkcji owych *topoi* ani ich nie przetwarzał”.

<sup>13</sup> Zob. K. Wolf, *Troja – Metamorphosen eines Mythos. Französische, englische und italienische Überlieferungen des 12. Jahrhunderts im Vergleich*. Berlin 2009. Posługując się mitem trojańskim, autorka analizuje konstruowanie tożsamości narodowych (Francja, Anglia) (np. s. 59–60).

<sup>14</sup> Sprawie tej poświęcił książkę J. Domański (*Tekst jako uobecnienie. Szkic z dziejów myśli o piśmie i książce*. Wyd. 2, popr. i uzup. Kęty 2002 (w odniesieniu do Galla s. 98–100)).

fragment przywołuje Simon (wskazując na związek z Salustiuszem<sup>15</sup> – z jego *De coniuratione Catilinae*, 8, 1–4) w kontekście znaczenia dla potomności, jakie omawiani przez nią autorzy przypisują terażniejszym wydarzeniom (S-1 82).

Pytania dotyczące osoby Galla, jego funkcji (lub, jak się niekiedy twierdzi, wręcz społecznego czy politycznego upadku)<sup>16</sup> są w jakiejś mierze pytaniami o recepcję – i ówczesną percepcję – *Gestów* (problematyka ta będzie podjęta w dalszej części pracy). Powstaje także kwestia zakorzenienia *Gestów* w oralności – w aspekcie reprodukcji tekstu, o którym Gall pisał w innym fragmencie Listu III:

o Hektorze i Priamie częściej się mówi <dziś> [*recitantur*], gdy leżą w prochu, niż gdy zasiadali na królewskim tronie. Po cóż jeszcze mam wymieniać Aleksandra Wielkiego, Antiocha, królów Medów i Persów czy barbarzyńskich tyranów? Gdybym tylko <same> ich imiona chciał przytoczyć [*nomina recitarem*], to pisanie dziś zaczęte [*opus hodiernum*] musiałbym przedłużyć do jutra. A przecież sława ich unieśmiertelniona została pochwałami dawnych wieszczów, choć ich życie nie było wieczne, lecz ulotne. [GK 122–123]

Zwraca uwagę, że tłumaczenie Grodeckiego–Plezi nie dopuszcza możliwości wykonania już istniejącego, zapisanego tekstu. Gall wspomina bowiem o przedłużeniu recytacji: choćby miał tylko wyliczać imiona owych wodzów z przeszłości, to własnie recytacja dzieła („*opus hodiernum*”) przedłuży się aż po dzień jutrzejszy („*in diem crastinum prolongarem*”). Interpretacja sformułowania „pisanie dziś zaczęte” jako oznaczającego akt recytacji (sądzę, że fingowany) nie uwzględnia zatem możliwej do pomyślenia swoistości narracji Galla, odwołującego się do aktu wykonawczego. Z reguły też Gall poprzez użycie stosownego toposu pomniejsza własne dzieło – to tylko „*opusculum*”<sup>17</sup> – jak gdyby rezerwując termin „*opus*” dla aktu recytacji („*opus hodiernum*”), co wskazuje pośrednio na jego wagę. Taka dysfunkcja jest możliwa zwłaszcza w Liście III, gdzie autor czyni rozróżnienie między *opusculum* a *opus*, („*tantum opus*”, „*presens opus*” czy „*meum opus*”, GC 120, 123) – w wyjaśnieniu powodów powstania dzieła, którego transmisją mają zająć się kapelani. Podobnie w Epilogu II: „*nobis hoc opus recitate*” (GC 62), a w Liście II mówi się o tekście jako o „*opusculum*” („*opusculum [...] stilo nostre pusillanimitatis ad laudem principum et patrie vestre pueriliter exaratum [...]*”, GC 62).

W ostatniej części pracy zostanie podjęty problem anonimowości *Gestów* ze szczególnym uwzględnieniem budowy Listu III. Zwłaszcza w nim topika eksordialna i topika zakończenia odgrywają ważną rolę<sup>18</sup>.

<sup>15</sup> O związkach tych pisał ostatnio R. J. Kras w pracy *Dzieła Sallustiusza w warsztacie Anonima zw. Gallem* („Roczniki Humanistyczne” 2002, z. 2). Krytykę niektórych jego rozważań zob. Skibiński, *op. cit.*, s. 22–24.

<sup>16</sup> Zob. Skibiński, *op. cit.*, s. 19, 129 n. Autor podkreśla, że Gall musiał być osobą znaną i rozpoznawalną dla środowiska dworu Bolesława III. Podważa hipotezę, iż ostatnią księgę pisał Gall w chwili upadku. Twierdzi, że nie zleca się przedstawienia spraw tak delikatnych, jak zabójstwo Zbigniewa, osobie nic nie znaczącej czy takiej, w stosunku do której brak zaufania. O pozycji Galla zob. też J. Dobosz, E. Skibiński, *The Church in the Gallus Anonymous' Chronicle – Gallus within the Church*. W zb.: *Gallus Anonymous and His Chronicle in the Context of Twelfth-century Historiography from the Perspective of the Latest Research*. Ed. K. Stopka. Kraków 2010.

<sup>17</sup> Przykładowo: „*subsequentis scriptor opusculi*” (GC 1–2), „*nostrae pusillanimitatis opusculum*” (GC 4), „*opusculum*” (GC 62), „*presentis auctor opusculi*” (GC 120).

<sup>18</sup> Zob. M. G. Scholz, *Hören und Lesen. Studien zur primären Rezeption der Literatur im 12. und 13. Jahrhundert*. Wiesbaden 1980, s. 30.

### Podłoże powstania *Gestów* (wymiar literacki)

Według Galla czyny Bolesława III wymagają uwznioślenia. Do niego też (choć tylko pośrednio) zwraca się kronikarz w *petitio* Listu I:

Chwałę przeto i zaszczyt płynący z tego dzieła przypiszemy książętom tej ziemi, naszą zaś pracę i nagrodę za nią z zaufaniem powierzmy waszemu sądowi i rozwadze. Oby łaska Ducha Św., która was ustanowiła pasterzami trzody Pańskiej, taką podsunęła wam myśl i taki plan, ażeby książę dał godną nagrodę temu, kto na nią zasłużył, co wam przyniesie zaszczyt, a jemu chwałę za jego dary. [GK 6]

Podobnie w Liście III:

Ponadto jeszcze obfitość wojennych tematów zagrzała moją nieświadomość do podjęcia ciężaru przerastającego me siły, a zacność i wielkoduszność walecznego księcia Bolesława dodały mi otuchy i odwagi. [GK 121–122]

Czyni Bolesława III przymuszają Galla do nadania opowieści funkcji pochwalnej (S-1 78–79)<sup>19</sup>, znaczenie materii uznaje zaś za swego rodzaju przeciwwagę literackiej niedoskonałości i niewystarczających sił autora (S-1 113)<sup>20</sup>. Podkreślając taką intencję, pozostaje on całkowicie w tradycji Izzydora z Sewilli<sup>21</sup>: zadaniem poety jest literackie przekształcenie faktów historycznych (*res gestae*), dotyczy to w szczególności *heroicum carmen*, która opowiada *virorum fortium res et facta*, aby te przekazać potomności<sup>22</sup>. Dla Izzydora „*historia*” (w odróżnieniu od „*fabula*”,

<sup>19</sup> Przykładem jest *Życie Karola Wielkiego* pióra Einharda – samo znaczenie postaci „*rex excellentissimus*”, jak również wdzięczność w stosunku do niej skłaniają pisarza do aktywności.

<sup>20</sup> Drogocennej materii poeta nie „uszkodzi”, ona sama, utrzymując rzecz w topice skromności, dochodzi do głosu nawet pod piórem niewprawnego artysty.

<sup>21</sup> Gall odwołuje się w Liście III do czynów księcia – wskazując na nie, mówi jednak słowami Makrobiusza, który twierdził, że lektury prowadzą ku nowemu tekstowi dzięki dokonaniom na ich podstawie wyborom i za sprawą kształtu nowego już porządku, nadanego im przez czytelnika-autora: „*Nos quoque, quidquid diuersa lectione quaesiuimus, commitemus stilo, ut in ordinem eodem digerente coalescat*” (Macrobius, *Saturnalia*, I, 1, 6. W: [Opera]. Recogn. F. Eysenhardt. Lipsiae 1893, s. 2). O lekturach w przypadku Galla mowy nie ma (wyjątek czyni się dla zaginionej *Pasji św. Wojciecha*), są natomiast narracje ustne dworskie, teraz przetworzone przez niego w „wątek wnikliwszego i bardziej wymownego przedstawienia” (GK 122).

<sup>22</sup> Zob. Isidorus Hispalensis, *Etymologiae*, I39, 9–10. PL 82, 118C–119A: „*Heroicum enim carmen dictum, quod eo virorum fortium res et facta narrentur. Nam heroes appellantur viri quasi aerei, et coelo digni propter sapientiam et fortitudinem [...]. Quibus virtutibus nomen solum obtinuit, ut Heroicum vocaretur ad memorandas scilicet heroum res* [Pieśń została nazwana heroiczną, ponieważ opowiada się w niej o sprawach i czynach dzielnych mężów. Albowiem herosami nazywa się mężów jakby ze spizu i godnych nieba z powodu mądrości i dzielności (...)]. Za sprawą tych cnót (pieśń) otrzymała samą nazwę, ponieważ była nazwana heroiczną, z pewnością ze względu na upamiętnianie czynów herosów]”. Zob. też P. von Moos, *Poeta und Historicus im Mittelalter. Zum Mimesis-Problem am Beispiel einiger Urteile über Lucan*. „Beiträge zur Geschichte der deutschen Sprache und Literatur” 1976, s. 108. – F. P. Knapp, *Historie und Fiktion in der mittelalterlichen Gattungspoetik. Sieben Studien und ein Nachwort*. Heidelberg 1997, s. 54. Lukan jako historyk, a zarazem poeta, jest kluczową postacią dla Izzydora – zob. Knapp, *op. cit.*, s. 19–21. Określenie „poeta” zaskarbił sobie Lukan (i w tej perspektywie mógł postrzegać Gall swoje dzieło) ze względu na formę metryczną *Bellum civile* (dla Galla będzie to jego *cursus* rytmizowanej prozy), na natchnienie rozumiane jako wyjaśnianie historii (w tym celu kronikarz buduje swe dzieło, wskazując na Boską inspirację leżącą już u narodzin księcia i stale mu towarzyszącą opiekę Boską – jak twierdził w *Przedmowie* (GK 10)), wreszcie na błyskotliwą retoryczną wspaniałość własnego języka (co Gall wielokrotnie podkreśli poprzez odwołania do topiki afektowanej skromności), które są w sta-



czyli tego, co stanowi „jedynie zmyślenie”) to *narratio rei gestae*, czyli relacja o faktach, należąca do gramatyki<sup>23</sup>. W tej tradycji *historiae* są prawdziwe (*res verae*) właśnie dlatego, że się zdarzyły (*factae*)<sup>24</sup>. Gall podejmie także koncepcję charakterystyczną dla Laktancjusza, który w *Divinae institutiones*<sup>25</sup> twierdził, że poeta dodaje do *res gestae* jedynie *decus (color)*<sup>26</sup>. *Delectatio* osiągnane za sprawą tekstu u Galla dokonuje się również dzięki ornamentowi – na co zwraca on uwagę w Liście III. Przesłanką tego jest znajomość technik literackich, wszystkich *obliquae figurationes* – środków poetyckich przekształcających rzeczywistość, nie tylko tropów, ale wszelkich figur<sup>27</sup>.

Gall jako powodu powstania swego dzieła nie wskazuje bezpośrednio m i ł o ś c i o j c z y z n y (motyw ten rozpowszechnia się dopiero od stulecia XI <S-1 58><sup>28</sup>), ale oczywistą dlań wdzięczność: „by za darmo nie jeść chleba polskiego” (List III. GK 121). Pisał wcześniej w Liście II:

nie sprostać wymogom funkcjonalności, nie podważając jednocześnie historyczności materii dzieła. Dlatego też jak Lukan u Izydora jest przede wszystkim poetą, tak Gall, ujmowany przez przyzmat tej samej tradycji (o czym świadczą jego metatekstowe uwagi rozsiane w *Gestach*), winien być odbierany właśnie jako poeta (poety nie postrzega się tu poprzez przyzmat wyobrażeń równających fikcję i kłamstwo). XII-wieczny komentator Arnulf z Orleanu określił Lukana mianem: „*non poeta purus sed poeta et historiographus*” (zob. K n a p p, *op. cit.*, s. 20. – v o n M o o s, *op. cit.*, s. 117).

<sup>23</sup> Zob. Isidorus Hispalensis, *op. cit.*, I 41, 1–2. PL 82, 122B–122C: „*Historia est narratio rei gestae, per quam ea quae in praeterito facta sunt dignoscuntur. [...] Haec disciplina ad grammaticam pertinet, quia quidquid dignum memoria est, litteris mandatur. Historiae autem ideo monumenta dicuntur; quod memoriam tribuunt rerum gestarum* [Historia jest opowiadaniem o czynach, przez które to opowiadanie są poznawane rzeczy dokonane w przeszłości. (...) Ta dyscyplina odnosi się do gramatyki, ponieważ cokolwiek godnego jest pamięci, powierza się literom. Historie nazywa się dlatego pomnikami, że powierzają pamięci rzeczy uczynione]”. Zob. też E. R. C u r t i u s, *Literatura europejska i lacińskie średniowiecze*. Przeł., oprac. A. B o r o w s k i. Kraków 1997, s. 468. – J. C o l e m a n, *Ancient and Medieval Memory: Studies of the Reconstruction of the Past*. Oxford 1994, s. 280–281.

<sup>24</sup> Zob. Isidorus Hispalensis, *op. cit.*, I, 44, 5. PL 82, 124B: „*historiae sunt res verae, quae factae sunt. Argumenta sunt quae, etsi facta non sunt, fieri tamen possunt. Fabulae vero sunt quae nec facta sunt, nec fieri possunt, quia contra naturam sunt* [Albowiem historia obejmuje rzeczy prawdziwe, które się wydarzyły. Opowieści (*argumenta*) to te, które chociaż nie wydarzyły się, to mogą jednak zaistnieć. Zmyślenia (*fabulae*) zaiste dotyczą takich zdarzeń, które ani nie stały się, ani nie mogą się stać, ponieważ są one przeciwne naturze]”. Wiarygodność narracji wpływała z jej kompletności i zgodności czy dopasowania w stosunku do (najczęściej) siedmiu cyrkumstancji (osoby, przedmiotu, czasu, miejsca, przyczyny, sposobu i środków). Zob. A. N. C i z e k, *Imitatio et tractatio. Die literarisch-rhetorischen Grundlagen der Nachahmung in Antike und Mittelalter*. Tübingen 1994, s. 265–270 (tam odniesienia do literatury podmiotu i przedmiotu).

<sup>25</sup> Zob. np. L a c t a n t i u s, *Div. inst.*, I, 11, 23. PL 6, 171A: „*Non ergo ipsas res gestas finxerunt poetae; quod si facerent, essent vanissimi: sed rebus gestis addiderunt quemdam colorem* [Poeci nie naśladowują samych czynów, ponieważ jeśliby to robili, byłiby wtedy całkowicie bezużyteczni – oni dodają do czynów pewne ozdoby retoryczne]”.

<sup>26</sup> Zob. K n a p p, *op. cit.*, s. 72, z odwołaniem do v o n M o o s a (*op. cit.*, s. 108 n.). Zob. też C u r t i u s, *op. cit.*, s. 471, z odwołaniem do L a k t a n c j u s z a (*Div. inst.*, I, 11, 24–25. PL 6, 171B): „*Nesciunt [...], qui sit poeticae licentiae modus; quousque progredi fingendo liceat: cum officium poetae sit in eo, ut ea, quae gesta sunt vere, in alias species obliquis figurationibus cum decore aliquo conversa traducat* [Nie wiedzą (...), jakie są zasady licencji poetyckiej, za czym wypadałoby podążać w zmyślaniu, albowiem obowiązkiem poety jest, aby te wydarzenia, które są prawdziwe, przeniesić – zmienione wieloznacznymi, ozdobnymi figurami – do innej postaci]”.

<sup>27</sup> Zob. v o n M o o s, *op. cit.*, s. 108, 117–118.

<sup>28</sup> W i s z e w s k i (*op. cit.*, s. 141–142) podjęcie tego motywu postrzega w chorografii z *Prologu*. O samej chorografii zob. też S k i b i Ń s k i, *op. cit.*, s. 194 n.

To [...] dziełko, łaskawi ojcowie, napisane na cześć książąt i kraju waszego stylem, na jaki stać było moją chłopięcą nieudolność, przyjmijcie oraz poprzyjcie swą znakomitą powagą z właściwą wam życzliwością [...]. [GK 63]

Jako topiczne uzasadnienie powstania dzieła służyły wspomniane wyrazy miłości ojczyzny. Ów motyw został przez Galla wyrażony sformułowaniem: „by za darmo nie jeść chleba polskiego”. Wszystkie okoliczności wskazują na grę, jaką Gall podejmuje ze znanymi sobie konwencjami i możliwościami uzasadnienia aktu pisarskiego.

Simon zauważa, że poza zacytowanym przez siebie Lampertem (Lampertus Hersfeldensis) twórcą *Libellus de institutione Hersfeldensis ecclesiae*<sup>29</sup> tylko autor *Gestów* podaje jako przyczynę powstania dzieła potrzebę **ć w i c z e n i a** w **ł a s n y c h** **z d o l n o ś c i** **p i s a r s k i e c h** (S-1 70):

I coś innego jeszcze wyjawię waszej roztropności, (a mianowicie) że nie po to podjąłem tę pracę, aby rzekomo wynosić się ponad innych czy też aby zalecać siebie jako wymowniejszego w słowach, lecz by unikać próżnowania i zachować wprawę w dyktowaniu [...]. [List III. GK 121]

Poprzez takie „ćwiczenia” można „unikać próżnowania”. Według Curtiusa jest to topos stosowany w *exordium*, gdzie wskazuje się na konieczność wystrzegania się beczynności – twórczość poetycka stanowi narzędzie przeciw zgnuśnieniu i występki<sup>30</sup>. Zapobiega się w ten sposób przyjęciu postawy duchowej kategoryzowanej w środowiskach monastycznych jako *acedia* (uważa się często, że Gall był zakonikiem, co nabiera wyjątkowego znaczenia zgodnie z koncepcją zarysowaną przez Danutę Borawską<sup>31</sup>, a w ostatniej dekadzie rozwiniętą przez Tomasza Jasińskiego – jeśli Gallem miałyby być Monachus Littorensis<sup>32</sup>).

Z drugiej strony, pojawia się tu istotny szczegół. Karol Maleczyński wykazał bowiem, że Gall odwołuje się do pisarzy szerszej nie znanych lub takich, do których odniesienia są jedynie sporadyczne. Podaje przykład Reginona z Prüm (Regino abbas Prumiensis)<sup>33</sup>, cytowanego przez autorów z Hersfeldu (jak wspomniany Lambertus Hersfeldensis oraz autor *Liber de unitate ecclesiae*) lub przez wywodzących się z Flandrii, Nadrenii czy Francji<sup>34</sup>.

B r a k p i s e m n e g o p r z e k a z u o p r e s z k o ś c i d a n e g o k r a j u, p r o w i n c j i k o ś c i e l n e j c z y o s o b y p r o w a d z a j e c y p r z y k ł a d n e ż y c i e (S-1 77)<sup>35</sup> jest kolejnym (choć

<sup>29</sup> Na kartach prologu w *Libelli de institutione Herveldensis ecclesiae quae supersunt* (w: *Lamperti monachi Hersfeldensis Opera*. Recogn. O. Holder-Egger. Hannoverae et Lipsiae 1894, s. 344) pojawia się wyznanie: „*Scribere disposui non ostentandi, sed exercendi causa ingenii, nec scientiae, quae inflat, sed caritatis gratia, quae aedificat* [Postanowiłem pisać nie z powodu przechwalania się, lecz ćwiczenia talentu, nie za sprawą nauki, która wzbija w dumę, lecz za sprawą miłości, która buduje]”. Cytat przywołuje też *L i m a n* (*op. cit.*, s. 156, przypis 48).

<sup>30</sup> Zob. *C u r t i u s*, *op. cit.*, s. 95–96, z odwołaniem do *Ecbasis captivi* i romańskiego *Alexander Alberyka*.

<sup>31</sup> *D. B o r a w s k a*, *Gallus Anonimus czy Italus Anonimus?* „Przegląd Historyczny” 1965.

<sup>32</sup> *J a s i ń s k i*, *O pochodzeniu Galla Anonima*.

<sup>33</sup> Stanowisko to krytykuje *P l e z i a* (*op. cit.*, s. 145), uważając, że Reginona czytymano nie tylko w krajach nadreńskich, ale też na Węgrzech. Do sprawy powraca *F r i e d* (*op. cit.*, s. 486, 497, 499–500), wskazując na pokrewieństwo doktrynalne Galla i Reginona z Prüm (koncepcja przywilejów monarszych *dominus naturalis* jako książęcia krwi swego kraju).

<sup>34</sup> *K. M a l e c z y ń s k i*, wstęp w: *GC*, s. XCIV.

<sup>35</sup> Simon nie uwzględnia jednak, że ta sama motywacja występuje u autora *Gestów*.



w perspektywie filologicznej zapewne najistotniejszym) powodem, jaki podaje autor *Gestów* – to „klasyyczna” przyczyna powstawania dzieła, która dotyczy zarówno *Vita s. Pauli* św. Hieronima, jak i np. *Gesta Francorum* św. Grzegorza z Tours. Motywacja taka wystąpi u wspomnianego Reginona z Prüm w *Chronicon*:

Niegodne [...] wydaje mi się, iż gdy historycy Hebrajczyków, Greków i Rzymian, a także innych ludów przekazali w swoich pismach czyny z ich czasów do naszej wiedzy, o naszych, mianowicie bliższych, czasach wieczne milczenie zapadło, jak gdyby w naszych czasach ustały czyny ludzi albo może, zapewne, jakby nie wydarzyło się nic godnego, co należałoby powierzyć pamięci, albo, jeśli czyny były godne przekazania pamięci, to żaden pisarz zdolny do [ich] uwiecznienia nie znalazł się, by powierzyć je literom, ponieważ pisarze tkwią w beczynności, zaniedbując swoje obowiązki<sup>36</sup>.

Gall jest jednym z tych autorów, którzy wydarzenia ze swej bliskiej przeszłości i z terażniejszości oceniają pod względem znaczenia dla potomnych i oddziaływania na nich (S-1 81). Ponadto istnienie pisemnego przekazu jest bardzo ważnym wyróżnikiem pozycji kulturowej, jaką podkreśla on w „polemice” z *obtretractores* (*invidiosi, calumpniatores* itp.), uprzedzając krytykę odbiorców (w czym dopatrywać się należy przede wszystkim siły tradycji literackiej)<sup>37</sup>:

jeżeli sądzicie, że królowie i księżęta polscy nie zasługują na własne dzieje i roczniki, to najwidoczniej królestwo polskie stawiacie na równi z jakimi bądź niekulturalnymi ludami barbarzyńców<sup>38</sup>. [List III. GK 122]

Polakom, należącym do świata łacińskiego i chrześcijańskiego, nie uchodzi być w tyle za innymi *gentes*. Rzekomy osąd, który wygłasza *obtretractor*, powinien z kolei zostać zrozumiany jako retoryczna *prolepsis*. Cała sytuacja narracyjna, doniosła w wymiarze symbolicznym<sup>39</sup>, jest raczej elementem konwencji fikcji, co wskazuje na olbrzymią jej rolę u Galla.

### Status społeczny Galla w kontekście listów dedykacyjnych

Informacja o poleceniu stworzenia *Gestów* wydaje się raczej cechą konwencji i fikcyjności – w sformułowaniu „*cepti laboris opifex* [sprawca podjęcia pracy]”

<sup>36</sup> Reginonis abbatis Prumiensis *Chronicon*. Recogn. F. Kurze. Hannoverae 1890, s. 1 (*Prefatio*): „*Indignum [...] mihi visum est, ut, cum Hebreorum, Grecorum et Romanorum aliarumque gentium historiographi res in diebus suis gestas scriptis usque ad nostram notitiam transmiserint, de nostris quamquam longe inferioribus temporibus ita perpetuum silentium sit, ut quasi in diebus nostris aut hominum actio cessaverit aut fortassis nil dignum, quod memoriae fuerit commendandum, egerint aut, si res dignae memoratu gestae sunt, nullus ad haec litteris mandanda idoneus inventus fuerit, notarii per incuriam otio torpentibus*”.

<sup>37</sup> O uwarunkowaniach tego typu polemik (*prolepsis*) zob. S-1 87 n. Do rzeczywiście wyjątkowych przypadków należy w tej perspektywie postawa Williama z Malmesbury z jego prologu do czwartej księgi *Gesta regum Anglorum, atque Historia novella* (Recensuit Th. D. Hardy. T. 2. Londini 1840, s. 483): „*Sunt alii qui, nos ex segnitie sua metientes, impares tanto muneri existimant, et hoc studium prava suggillatione contaminant. Quapropter jam pridem, vel illorum ratiocinio vel istorum fastidio percussus, in otium concesseram, silentio libenter acquiescens [...]* [Są inni, którzy oceniając nas z perspektywy swojej gnuśności, uważają, że my nie sprostamy tak wielkiemu obowiązkowi, i to zamilowanie zniesławiają poprzez nikczemne szyderstwo. Dlatego, już wcześniej uderzony wnioskowaniem tych lub lekceważeniem tamtych, oddałem się beczynności, odpoczywając chętnie w milczeniu (...)]” (zob. S-1 91 i przypis 29).

<sup>38</sup> „*Barbarus*”, jak za L. van Ackerem przypomina L i m a n (*op. cit.*, s. 157), oznacza także ‘pogański’. Piśmienność stawać się więc może dla Galla wyrazem chrześcijańskości.

<sup>39</sup> Zob. W i s z e w s k i, *op. cit.*, s. 149–150.

zostaje przedstawiona rola kanclerza Michała przy ich powstawaniu<sup>40</sup> („swemu współpracownikowi, wielebnemu kanclerzowi Michałowi, sprawcy podjęcia tej pracy, pisarz niniejszego dziełka [...]” <List I. GK 3>); „swemu współpracownikowi, wzorowej pobożności kanclerzowi Michałowi [...]” <List II. GK 61>). U Galla nie ma typowego dla tego rodzaju piśmiennictwa motywu rozkazu<sup>41</sup>, a zatem posłuszeństwa w stosunku do władcy czy zwierzchnika, polecającego, by dokonał aktu pisarskiego<sup>42</sup>. Brak takiego polecenia ze strony Bolesława III należy uznać za istotny – Gall wychodzi w tym aspekcie poza utarte konwencje<sup>43</sup>. Jak podkreśla Simon, autorzy praktycznie nigdy nie pisali wprost, iż dzieło powstaje z chęci zdobycia sławy, często jednak wiązali je z nagrodą w życiu wiecznym, co było szczególnie ważne w przypadku przekazu, który dotyczył świętego (*vita, miracula*) (S-2 96–97)<sup>44</sup>. Motywacja Galla, zwrócona w stronę świeckiego władcy, podkreślająca zwłaszcza w Liście III świeckość zamierzeń<sup>45</sup>, adekwatnie do tego celu pozwala autorowi prosić o nagrodę ziemską:

przez wzgląd na Boga i na Polskę niechaj wasza zacność roztropnie zechce zadbać o to, aby otrzymaniu nagrody za tyle pracy nie przeszkodziła (czyjaś) nienawiść lub jakaś moja przypadkowa płochość. Jeśli bowiem mądrzy ludzie uważają me dzieło za dobre i pożyteczne dla sławy ojczyzny, to niegodnym i nieodpowiednim byłoby, gdyby za czymś podszeptem odebrano twórcy nagrodę za dzieło. [GK 124–125]

Wielokrotnie podkreślana w literaturze natarczywość Galla i częstotliwość jego próśb o zapłatę „na prawie każdej karcie [...] dzieła” może wynikać z założonego schematu: odniesienia do świeckości i wymuszonej konstrukcją listu próśby

<sup>40</sup> Zob. Skibiński, *op. cit.*, s. 37–38. Kanclerz Michał nie jest postacią znaną. O jego możliwej przynależności do rodu Awdańców, przyjętej tradycyjnie w historiografii, świadczy tylko imię, co jest słabą i krytykowaną przesłanką – zob. Wiszewski, *op. cit.*, s. 159–161. Na związek Galla z kanclerzem Michałem zwracano uwagę od dawna – zob. np. Maleczyński, *op. cit.*, s. XCVI. Tropem wskazanym przez Maleczyńskiego (rodzinną fundacją Awdańców był klasztor w Lubiniu, filia benedyktynów od św. Jakuba z Liège), a motywowanym aluzjami Galla do pogrzebu cesarza Henryka IV (ks. I 29) w Liège (przed samą wyprawą rzymską <kwiecień? 1110>) bawił Henryk V w Liège, idzie Fried (*op. cit.*, s. 484), utożsamiając ostatecznie Galla z Ottonem z Bambergu (s. 486 n.).

<sup>41</sup> Motyw ten ma oczywiście antyczne paralele – jak np. w *Oratorze* Cyserona czy w *Retoryce dla Herenniusza* (S-1 59–60, przypis 27). Simon wskazuje, że choć jest to topos, nie możemy postąpić jak Curtius (*op. cit.*, s. 92), który zakłada fikcyjność tego topicznego ujęcia – nie zawsze jednak topos nie odnosił się do rzeczywistych relacji między zlecającym a pisarzem.

<sup>42</sup> Np. u Mistra Wincentego (*Kronika polska*. Przeł. i oprac. B. Kürbis. Wyd. 2. Wrocław 1999, s. 5. BN I 277): „niesłuszne jest uchylanie się od wykonania słusznego polecenia [...]. Ponieważ więc głupstwem byłoby walczyć z ciężarem, od którego niepodobna się uchylić, będąc od dźwigał w miarę sił” (*Prolog*, fragment 4).

<sup>43</sup> Problem ten dostrzega Liman (*op. cit.*, s. 155), także Wiszewski (*op. cit.*, s. 147, zob. też s. 136).

<sup>44</sup> O napięciu między świecką praktyką a postulatami wyłączoneści dzieł historiograficznych jako odnoszących się tylko do świętych (idea Sulpicjusza Sewera) zob. H. Beumann, *Die Historiographie des Mittelalters als Quelle für die Ideengeschichte des Königtums*. W zb.: *Ideologie und Herrschaft im Mittelalter*. Hrsg. M. Kerner. Darmstadt 1982. Zob. też Wiszewski, *op. cit.*, s. 145.

<sup>45</sup> Świeckość (i „ziemskość”) zamierzeń akcentowana jest także poprzez odwołanie się do Fortuny w Liście I: „Ponieważ [...] los życliwy was mi zdarzył na patronów słusznej sprawy [...]” (GK 5). Odmienne ujęcie u Wiszewskiego (*op. cit.*, s. 136, 147), według którego Fortuna miałyby być pośrednim (bezpośrednim?) czynnikiem powstania *Gestów*.

w *petitio*<sup>46</sup>. Ponadto Gall stoi (czy stawia się) w Liście I na wyższym poziomie niż *suus cooperator*, *cancellarius* Michał, odgrywający rolę zleceniodawcy. Ewentualność takich relacji powinno się w większym stopniu uwzględnić – świadczy ona, iż pozycja społeczna Galla była bardzo wysoka, skoro kanclerz Michał staje się jego „współpracownikiem”<sup>47</sup>. Fried podaje nawet analogię: Gall wszak obdarza terminem „*cooperator imperii*” Bolesława Chrobrego, ukazując jego relacje z cesarzem Ottonem III<sup>48</sup>. Analogia ta dobrze tłumaczy się w kontekście osoby biskupa Ottona z Bambergu jako możliwego kandydata do autorstwa *Gestów* – Otto pochodził po kądzieli ze Staufów, stąd jego bliskie związki z dworem i rodziną cesarską<sup>49</sup>. Termin „*cooperator*” akcentuje pozycję społeczną Galla wobec kanclerza Michała, natomiast określanie się kronikarza mianem „*scriptor*” jest wyrazem topiki skromności w stosunku do „zleceniodawcy” – kanclerza Michała, nazwanego: „*opifex*”<sup>50</sup>.

Autorytet zleceniodawcy usprawiedliwia błędy niezbyt doświadczonego twórcy (S-1 99). Tłumaczy to może wielki nacisk położony przez Galla na rangę społeczną jego informatorów, w szczególności „współpracownika”, kanclerza Michała, postrzeganego (w ramach ówczesnej świadomości pisarskiej) jako współautor *Gestów*<sup>51</sup>. Zwyczaj posyłania dzieła osobom zaufanym, przyjaciółom – celem oceny – jest antyczny<sup>52</sup>. Od początków średniowiecza zaznacza się pewna zmiana

<sup>46</sup> Zob. np. Małeczynski, *op. cit.*, s. XCVI.

<sup>47</sup> Inaczej np. w pracy A. Dąbrowski *Średniowiecze. Korzenie* (Warszawa 2005, s. 53), gdzie powraca teza o zawodowym autorze żyjącym z pióra – „*clericus de penna vivens*”. Zob. też W. Mrozowicz, *Bogu czy ludziom? O motywach twórczości dziejopisarskiej*. W zb.: „*Causa creandi*”. *O pragmatyce źródła historycznego*. Red. S. Rosik, P. Wiszewski. Wrocław 2005, s. 97–98. – C. K. Swięcki, *Kilka uwag o Anonimie tzw. Gallu. List do III księgi „Kroniki polskiej”*. „Notatki Płockie” 2006, nr 3, s. 14. Naszym zdaniem, prośba o wynagrodzenie wynika z konstrukcji listu (i „konstrukcji” księcia, który z pewnością okazał się hojny, czego przykładem – dary złożone duchowieństwu, rycerstwu i mieszkańcom w Gnieźnie w Wielkanoc 1113 po zakończeniu pielgrzymki pokutnej (ks. III 25. GC 160). Ponadto w liście musiała być zawarta jakaś *petitio*. Za sprawą swej hojności, jak głosi Gall w *petitio* Listu I, zyskuje książę chwałę („*gloria*”) (GC 4).

<sup>48</sup> Fried, *op. cit.*, s. 485. Jak zauważył Jasiński (*O pochodzeniu Galla Anonima*), u podstaw leży świadomie podjęta przez Galla relacja między św. Pawłem a jego współpracownikiem – Epafrodytem z Listu do Filipian (2, 25): „*Necessarium autem existimavi Epafroditum fratrem et cooperatorem et commilitonem meum vestrum autem apostolum et ministrum necessitatis meae mittere ad vos* [Uznałem też za konieczne posłać do was Epafrodyta, brata, współpracownika i współbojownika mojego, a waszego wysłannika, który miał zarządzić moim potrzebom]”. (Cytaty biblijne w języku łacińskim z: *Biblia sacra iuxta Vulgatam versionem*. Adiuvantibus B. Fischer. Recensuit et brevi apparatu critico instruxit R. Weber. Ed. 5, emendatam retractatam praeparavit R. Gryson. Stuttgart 2007. Przytaczając cytaty z *Biblia* w języku polskim korzystam z edycji: *Pismo Święte Starego i Nowego Testamentu w przekładzie z języków oryginalnych*. Oprac. Zespół Biblistów Polskich [...]. *Biblia Tysiąclecia*. Wyd. 3, popr. Poznań 1990.) Wzmocnia to przypuszczenie Frieda o tożsamości Galla jako Ottona z Bambergu, przyszłego apostoła Słowian pomorskich. Intytulacja Ottona III zawierała Pawłowe „*servus Iesu Christi*” (Rom 1, 1). Zob. też uwagi Wiszewskiego (*op. cit.*, s. 158–159) dotyczące terminu „*cooperator*”.

<sup>49</sup> Zob. Wenta, *op. cit.*, s. 37–38.

<sup>50</sup> Zob. uwagi Wiszewskiego (*op. cit.*, s. 159) oraz – odmienne – rozważania Skibińskiego (*op. cit.*, s. 37–38).

<sup>51</sup> Zob. Wiszewski, *op. cit.*, s. 153. Badacz ten dostrzega w konwencji literackiej konieczność uznania „wielogłosowości” tekstu.

<sup>52</sup> Simon (S-2 112) wskazuje tu na przesłanie przez Justyna swej *Epitome z Historiae Philippicae* Pompejusza Troga przyjacielowi z prośbą o opinię; Hygin daje *Astronomica* Markowi Fa-

– autorzy nie tworzą dzieł na podstawie własnej decyzji, z reguły powołują się oni na polecenie czy rozkaz. Obowiązkiem zleceniodawcy w średniowiecznym modelu (co szczególnie istotne w kontekście dyskusji na temat Listu III) jest ocena dzieła, wzięcie odpowiedzialności za jego rozpowszechnienie, przyjęcie utworu i jego ochrona przed zarzutami i atakami (S-2 112 n.). Do protektora należy także poprawienie utworu<sup>53</sup>. Biskupi, których wymienia Gall w Liście I, są niejako zobowiązani, z racji swego urzędu, do ochrony autora (S-2 117). Następujące pasáže tego Listu prowadzą zdecydowanie w tym kierunku:

Za waszych to [...] czasów i na wasze cenne prośby Bóg przyozdobił Polskę pamiętnymi i sławnymi czynami Bolesława III. I choć pominię wiele znakomitych czynów spełnionych za waszych czasów, to nie omieszkam w dalszym ciągu polecić niektórych z nich pamięci potomnych. Obecnie zaś jednogłośnie i jednomyślnie zjednoczmy w jednej pochwalie was jednomyślnych i naszą także chwałą połączmy tych, których zespala nierozzerwalna związka miłości!<sup>54</sup> [GK 5–6]

Ów charakterystyczny dla Listu I schemat zostaje przekształcony w Liście II:

Panu Pawłowi, z łaski Bożej biskupowi polskiemu, (obdarzonemu) szacunku godną roz-

---

biszowi, tu jednak – by pozyskać wybitego znawcę problematyki; o ocenę napisanego przez siebie *Vita Vergilii* prosi (w zachowanym wstępie) Eliusz Donat swego zleceniodawcę. Zob. też R. J. S t a r r, *The Circulation of Literary Texts in the Roman World*. „The Classical Quarterly” 1987, nr 1; o rzymskiej tradycji recytowania tekstu w wąskim kręgu przyjaciół – s. 214. Gallowym odpowiednikiem tej konwencji jest środowisko biskupów (Epilog II: „*Nobis astate...*”) – zob. dalsze rozważania.

<sup>53</sup> Zob. S-2 128 ze wskazaniem na Kosmasa z Pragi, Thietmara z Merseburga z jego odwołaniem się do Zygryda („*videas me scripta benigne, quae placeant addens et quaeque superflua tollens* [spójrz na moje pisma łagodnie, co spodoba się, dodaj, a to, co zbyt wiele – usuń]”), Radulfa z Caen („*qui paginae meae superflua reseces, rimas impleas, obscura illustres, arida superfundas* [usuń zbyt wiele ze stron moich, dopełń rymy, rozjaśnij to, co ciemne, uzupełnij, co bez treści]”), Richarda z Poitiers („*queso, [...] et male sonancia verba gratuita bonitate reseces et suppleas imperfecta* [proszę, źle brzmiące słowa usuń łaskawą dobrocią i wypełń niedoskonałe]”), podobnie u Rahewina i Ottona z Freising. Jednym z aspektów topiki afektowanej skromności (wywodzącej się z antyku) były właśnie prośby o poprawienie dzieła przez czytelnika czy zleceniodawcę (a zatem często także protektora-mecenasa) – zob. np. T. J a n s o n, *Latin Prose Prefaces. Studies in Literary Conventions*. Stockholm–Göteborg–Uppsala 1964, s. 141 n. – S c h o l z, *op. cit.*, s. 135–139.

<sup>54</sup> Zależności tekstowe ostatniego zdania cytatu badał W e n t a (*op. cit.*, s. 157–158). Niedokładność tłumaczenia (w oryginale: „*Sed ad presens vos uno ore, una laude unanimiter unanimes uniamus et quos indissolubile karitatis vinculum annectit, nostris quoque praeconiis adnectamus*” (Epistola I. GC 3)) wynika stąd, że sugeruje ono, jakoby Gall chciał biskupów wzajemnie zjednoczyć (co wskazywałoby nań jako np. na legata papieskiego prekonizującego biskupów), gdy tymczasem „*adnectere*” sensowniej można łączyć z „*praeconiis*” jako z datiwem, a nie tak, jakby to był *ablatus instrumentalis*. Praktyka tłumacza wymusiła ponadto zmianę konstrukcji składniowej poprzez przestawienie tłumaczenia zdania podrzędnego „*quos indissolubile karitatis vinculum annectit*” na koniec. W konsekwencji ostatnie zdanie brzmiałoby: „Obecnie zaś jednogłośnie i jednomyślnie zjednoczmy w jednej pochwalie was jednomyślnych, których zespala nierozzerwalna związka miłości, a także przyłączmy [was] naszym pochwałom [a nie: »naszą chwałą { ...} połączony«!]”. Gallowi chodziło o pochwały księcia Bolesława III, do nich Gall „dodaje” laudacje wymienionych osób. Zdania tego nie odczytuję w innym, ale także możliwym sensie, iż biskupi powinni się przyłączyć do chwaleń Bolesława razem z Gallem. Zgodnie z ówczesnym sposobem rozumienia tekstu – są oni współautorami *Gestów*. „*Adnectamus*” to zatem w takim wypadku nawet pytająca sugestia dotycząca przyzwolenia biskupów na „współautorstwo” panegiriku bratobójcy. *Gesta* legitymizowały władzę księcia Bolesława i jego porządek społeczny. Zob. np. W i s z e w s k i, *op. cit.*, s. 147–149 (tam dalsze odwołania do literatury przedmiotu).

tronością, jak również swemu współpracownikowi, wzorowej pobożności kanclerzowi Michałowi, szafarz szczupłej okrazy (składa) wyrazy synowskiej czci i powinnych służb. [GK 61]

Należy rozważyć, w jakiej mierze wyrazy podporządkowania pojawiły się wskutek umieszczenia ich w *salutatio*. Przesunięcie akcentów jest jednak ewidentne i znaczące.

Gall mówi o *patrocinium* z racji sprawowanego przez protektorów urzędu (S-2 117)<sup>55</sup>, prosząc: „by [...] skromne nasze dziełko<sup>56</sup> zażywało opieki i poparcia szafarzy udzielających poddanym łask sakramentalnych” [List I. GK 6]. W Liście II pisze:

To [...] dziełko, łaskawi ojcowie, napisane na cześć książąt i kraju waszego stylem<sup>57</sup>, na jaki stać było moją chłopięcą nieudolność, przyjmijcie oraz poprzyjcie swą znakomitą powagą z właściwą wam życzliwością, ażeby Bóg wszechmocny obsypał was obfitością dóbr doczesnych i wiecznych. [GK 63]

Wszystko to wydaje się jednak przejęte z bardzo rozpowszechnionej konwencji, związanej z osądem czytelnika i fingowanym dialogiem, zawierającym „odpowiedź” na zarzuty krytyków (S-1 87 n.). Gall daje do zrozumienia, że pochodzi z wysokiego rodu: „nie dlatego podjąłem się tak wielkiego dzieła, aby w ten sposób puszyć się swoją skromną osobą albo by chlubić się ojczyzną mą lub rodzicami [...]” (List III. GK 121). Topika afektowanej skromności pojawia się tu w typowej funkcji wyrażania dumy „poety”, co dostrzegał Maleczyński: „Gall mieni się [...] potomkiem rodu, którego blaskiem nie chce się wynosić nad polskie otoczenie”<sup>58</sup>.

Często cytowany fragment z Listu III należy także rozumieć w aspekcie pozycji społecznej Galla:

Jeśli [...] przypadkiem twierdzicie, że człowiek taki i tak żyjący jak ja niegodnie sięga po takie tematy, to wam odpowiem, że (przecież) spisywałem wojny królów i książąt, a nie *Ewangelię*. [GK 122]

Jak stwierdziła ponad 50 lat temu Simon (nie był to pogląd odnotowany w polskim piśmiennictwie), Gall uważa się za człowieka, który może ukazywać czyny wojenne bez narażania się na zarzut zuchwałości, lekkomyślności (*temeritas*) czy jakiegoś zawłaszczenia materii i zarozumiałości (*praesumptio*) (S-1 95). Nie podejmuje się spisania *Ewangelię* – dopiero wtedy zarzuty te miałyby wagę.

Krytykę formy i stylu dzieła wolno było uznać za uzasadnioną, tak autorzy przywołani przez badaczkę ją postrzegali. Jak podkreśla Simon, pisarz średnio-wieczny mógł się spodziewać zarzutów dotyczących budowy i stylu swojego

<sup>55</sup> Simon wskazuje na przywołany fragment Listu I.

<sup>56</sup> Tłumacz nie wyzyskuje tu topiki skromności (w oryginale: „*eorundem patrocinium nostrae pusillanimitatis opusculum suffragio tueatur*” (Epistola I. GC 4); jak podkreśla Simon, „*mea pusillanimitas*” występuje często obok „*mea tenuitas*”, „*mea imbecillitas*” czy „*mea infirmitas*” (S-1 111). Gall wzmacnia topikę, pomniejszając swoją pracę: „*nostrae pusillanimitatis opusculum*”.

<sup>57</sup> W tłumaczeniu ginie ponownie samopomniejszająca „*nostra pusillanimitas*”, określająca metonimicznie styl i właściwości pisarstwa Galla – nie jest to Cyceroński „*stilus exercitatus*” czy „*atticus*”, lecz jedynie „*stilus nostrae pusillanimitatis*”. W oryginale: „*opusculum, almi patres, stilo nostrae pusillanimitatis ad laudem principum et patrie vestre pueriliter exaratum suscipiat et commendat excellens auctoritas et benivolentia vestre mentis, quatenus Deus omnipotens bonorum temporalium et eternorum vos amplificet incrementis*” (Epistola II. GC 62).

<sup>58</sup> Maleczyński, *op. cit.*, s. LXXXIX.



dzieła, a także ułomności własnej osoby, które to wady negatywnie odbijały się na tekście i powodowały w nim niedoskonałości. Był on pewien prawd i pożytków płynących z jego utworów. Żaden jednak autor nie oczekiwał krytyki zawartości, materii pracy, pewnego rodzaju poprawności przedstawianej treści (S-2 124). Nie przyznawano racji krytyce skoncentrowanej na prawdzie (czy nieprawdziwości) przekazu, ewentualnie na jego „nowości” – zarzuty te „uzasadniano” brakiem wiedzy (stąd też brało się przekonanie o „nowości” dzieła) i zazdrością krytyka, nie dostrzegającego pożytków z dzieła (S-1 98). Gall podkreśla zatem, że jest właściwą osobą, zdolną „literacko” opracować wspaniałe czyny księcia Bolesława i jego przodków. W tym modelu komunikacji to zleceniodawca przejmuje część odpowiedzialności – na nim spoczywa wybór właściwej osoby, która podola tematowi (S-2 113). W Liście III nie ma już mowy o kanclerzu Michale, nazywanym wcześniej „sprawcą podjęcia tej pracy” (GK 3). Gall za pomocą dostępnych sobie mechanizmów literackich oświadcza w tymże Liście, że jest godny zajmowania się podjętym tematem.

Dostrzega się w tym miejscu Listu III częstokroć, i bez dostatecznych racji, ważne zarzuty dotyczące „występnego” trybu życia Galla, jak w przypadku Malczyńskiego, odwołującego się do cytowanego fragmentu:

z przedstawienia jego [tj. Galla] zdaje się wynikać, iż popełnił w swej ojczyźnie, czy może w czasie pobytu za granicą, jakiś czyn szpetny, znany polskiemu otoczeniu, z którego starał się (na próżno?) uniewinnić<sup>59</sup>.

Reasumując wnioski wysnute z tego, co Gall sam zechciał o sobie powiedzieć i analizy jego stylu, przyjąć wypadnie, iż wygnany ze swej tajemniczej ojczyzny i skazany na tułaczkę (przypuszczalnie z powodu dopuszczenia się jakiegoś szpetnego czynu), kształcił się najprawdopodobniej we Flandrii, może w tym samym środowisku co Filip z Hainaut<sup>60</sup>.

Należy raczej podkreślić występujący tu motyw *obtrectatores*. W obu przytoczonych cytatach i *obtrectatores*, i zleceniodawcy musieli pojawić się zgodnie z obowiązującymi konwencjami<sup>61</sup>. *Prolepsis* w ostatnim cytacie z Listu III buduje w istocie mechanizm usprawiedliwienia i uzasadnienia twórczości, który bezpodstawną krytykę *obtrectatores* obnaża i jednocześnie udaremnia (S-1 87 n.). Został on zastosowany już w Liście I:

Zaszczycony [...] wskazówkami tak znakomitych kierowników, bezpiecznie wnijdę do portu, ustrzegłszy się zawieruchy wiatrów; i nie będę się wahał wypatrywać nieznaney drogi mymi słabymi oczyma, skoro przekonałem się, że oczy moich przewodników błyszczą jaśniej od światła! A skoro takich wysunąłem naprzód rzeczników i obrońców, nie dbam o to, co półgębkiem mruzcąc będą zawistni oszczercy. [GK 5]

W Liście III „znikają” protektorzy i informatorzy Galla<sup>62</sup>. W tym fragmencie

<sup>59</sup> *Ibidem*.

<sup>60</sup> *Ibidem*, s. XCV. Filip z Hainaut był opatem klasztoru Bonne-Espérance we Flandrii (ok. 1100–1183), Malczyński (*ibidem*) wskazuje na podobieństwa stylistyczne jego prozy do Gallowej. Pogląd ten krytykuje Plezia (*op. cit.*, s. 144–145) – tego rodzaju zjawiska stylistyczne właściwe są epoce, ale rzadkie w dziełach historycznych, a Filip z Hainaut nie był historykiem, lecz autorem listów i dzieł teologicznych, człowiekiem młodszym o jedno pokolenie.

<sup>61</sup> Zauważa to np. Liman (*op. cit.*, s. 160–161).

<sup>62</sup> Malczyński (*op. cit.*, s. LXIX) dostrzega, że od bitwy nakielskiej z 10 VIII 1109 brak w *Gestach* odwołań do informatorów, pomimo iż nie zmienia się nic w charakterze narracji Gallowej.

tekstu, jak zaznaczono, uwidacznia się brak kanclerza Michała (określanego uprzednio mianem „*cooperator*”), a także dotychczasowych odbiorców dzieła kronikarza. Autor broni się przed krytykami już nie poprzez odwołanie się do autorytetów. Buduje swój autorytet, wskazując (czy jedynie sugerując) na własną osobę, jej rycerską i wojenną, nawet jeśli nie pełną chwały, przeszłość jako argument (w sensie etosu retorycznego, oczywistego dla zainteresowanych – mniej już dla nas).

Gall pisał w tymże Liście III, że jest wystarczająco kompetentny, by móc przedstawiać *Gesta*, gdyż nieobce jest mu wojenne rzemiosło<sup>63</sup>. Przyjęcie kronikarskiego obowiązku musiało wywoływać zwyczajowy opór, brak tych zastrzeżeń traktowano jako *impudentia* (S-1 65). Jeśli ów kontekst jest istotny, fragment z Listu III podkreśla samoświadomość poetycką Galla. Przyjmuje on zlecenie bez rozważenia samej możliwości przyjęcia i podolania mu, bez ukazania swojej nieumiejętności, braku talentu i wiedzy czy niegodności własnej osoby itp. (S-1 66)<sup>64</sup>. Tego typu ujęć w Liście III zasadniczo nie ma, wyjątek uczynił Gall w Liście II. Dobre chęci kronikarza powinny usprawiedliwić niedoskonałość jego umiejętności literackich (S-1 103)<sup>65</sup>:

ponieważ częstokroć łatwo powziąć w myśli (jakiś) zamiar, którego nieporadne wysłowienie nie pozwoli wyrazić, niechaj dobre chęci wystarczą zamiast słów: bo jeśli ktoś robi tyle, na ile go stać, wtedy niesłusznym byłby (jakikolwiek) zarzut. [GK 61]

wyrozumiałość i świątobliwość wasza, wielcy ojcowie, niechaj ma wzgląd na mą niewiedzę i na moje dobre chęci i niech nie zważa na to, co i ile ofiarowuję jako owoc mej pracy, lecz ile pragnęłam i na ile wystarczyły me zdolności. [GK 63]

Ten problem uwidacznia kolejną komplikację. W literaturze przedmiotu przyjmowano założenie, że aspekty autobiograficzne dochodzą do głosu szczególnie w prologu czy w liście<sup>66</sup>. Jednak wydaje się, iż opowiadający istnieje tu jako figura narracyjna, a nie jako postać historyczna ukazująca świadomość autora. Wydaje się nawet, że niektóre aspekty listów Galla wyłączają doświadczenia osobiste czy indywidualne (w nowoczesnym sensie)<sup>67</sup>. Autor buduje wielobarwny zespół zastanej topiki na podstawie własnej samoświadomości kulturalnej z bardzo zatarzonymi odniesieniami do rzeczywistości społecznych. Największe zatem znaczenie mają te miejsca, które przełamują konwencje czy ich nie respektują lub zmieniają stosunek do nich. Dlatego też trzeba podkreślić kompetencję, jaką uwydatnia Gall:

<sup>63</sup> Zob. M. Gumpłowicz, *Leben und Schicksale Balduins, Bischofs von Kruschwitz (1066–1145)*. Posen 1902. Autor pisze (s. 25 n.), że predylekcje do scen bitewnych, oblężeń bohater jego pracy (Baldwin) zawdzięcza osobistemu doświadczeniu – udziałowi w szturmie na Antiochii, na którym u Galla wzorowane jest oblężenie Kolobrzegu (ks. II 28).

<sup>64</sup> Np. William z Malmesbury w swym dziele *Vita Wulfstani* wskaże na niegodność swej osoby, odwołując się przy tym do Eklezjastesa: „*Non est speciosa laus in ore peccatoris*” (Ecl 15, 9; cyt. za S-1 66) – „W ustach grzesznika hymn pochwalny nie jest stosowny” (Syr 16, 9).

<sup>65</sup> Simon zwraca uwagę, iż odwołanie się do dobrej woli w kontekście zapewne niedoskonałego efektu końcowego występowało w literaturze antycznej (Owidiusz, *Epistulae ex Ponto*, III 4, 79; Tibullus, *Elegiae*, IV 1, 7; Propertjusz, *Elegiae*, II, 10, 5–6). Dla autorów średniowiecznych znaczenie musiały mieć słowa *Biblii* (S-1 102–103, tu zwłaszcza przypis 29).

<sup>66</sup> W odniesieniu do Galla – zob. np. Skibiński, *op. cit.*, s. 241.

<sup>67</sup> Zob. Scholz, *op. cit.*, s. 6. Autobiografizm Galla kwestionował ostatnio po mickiewiczowsku M. Cetwiński (*Kilka uwag o zdaniach autobiograficznych Janka z Czarnkowa*. W zb.: *Hominem quaerere. Człowiek w źródle historycznym*. Red. S. Rosik, P. Wiszewski. Wrocław 2008, s. 177): według niego mamy do czynienia z „przybraniem poży cudzoziemca”.

może przedstawiać *Gesta*, gdyż to obszar jego doświadczeń, a co za tym idzie – akcentuje świadomość pochodzenia z wyższych warstw. Przeto należy powątpiewać w trafność uwag Plezi, gdy twierdził:

Wiemy [...] z przedmowy do księgi trzeciej, że w okresie jej pisania lub wykończania nie cieszył się on [tj. Gall] uznaniem i sympatią dworskiej kapelanii, skoro z takim nakładem argumentów i wymowy musiał o jej względy zabiegać<sup>68</sup>.

### Świadomość poetycka

Gall określa się w Liście II jako „*modici dispensator obsonii*” (GC 60). Poza figurą toposu skromności ukazuje wysoką samoświadomość poetycką. Nigdy też nie czyni swych informatorów (podobnie jak kapelanów) odpowiedzialnymi czy współodpowiedzialnymi za „formę” *Gestów*. Niezwykle typowe jest następujące wyznanie:

nie moje, lecz wasze oglądajcie,  
nie rękę, lecz złoto uważajcie<sup>69</sup>,  
nie kielich, lecz wino wypijajcie! [GK 122]

Płaszczyzna stylu, umniejszana topicznie przez Galla poprzez akcentowanie wagi materii, była tą najbardziej „własną” dla średniowiecznych pisarzy, w tym historiografów<sup>70</sup>.

Prawie każdy średniowieczny autor uskarżał się, topicznie, na swoją nieumiejętność i niezdolność podołania trudnemu zadaniu, wobec którego go postawiono. Podobnie Gall w poprzedzającym, już przywoływanym miejscu Listu III:

obfitość wojennych tematów zagrzała moją nieświadomość do podjęcia ciężaru przerastającego me siły, a zacność i wielkoduszność walecznego księcia Bolesława dodały mi otuchy i odwagi. [...]

[...] Jeśli zaś może zganicie w tym dziele nieozdobność wysłowienia, to możecie zeń przynajmniej zacerpnąć wątku wnikliwszego i bardziej wymownego przedstawienia. [GK 121–122]

Przy prośbach o ocenę swego dzieła, a także o wyrozumiałość względem stylistycznych ułomności widoczna jest troska o opracowanie językowe – opanowanie języka, wyrafinowany styl należy do rzeczy oczekiwanych od historyka. Podobnie – to właśnie formę i styl ocenia czytelnik i to ona może stać się dlań kamieniem obrazy (S-2 74)<sup>71</sup>. Tym samym Gall wskazuje na niekwestionowaną doskonałość swego stylu, na osiągniętą za jego pomocą całkowitą koherencję *res-verbum*. Głęboka treść jest niemożliwa do ukazania bez perfekcyjnego opanowania stylu, bez całkowitej jedności tych dwóch płaszczyzn. Materia *Gestów* została wyrażona umiejętnie za sprawą odpowiedniego do niej stylu. Nie licuje z tym

<sup>68</sup> Plezi a, *op. cit.*, s. 6, zob. też np. s. 193.

<sup>69</sup> Zob. np. J. Le Goff, wstęp w zb.: *Człowiek średniowiecza*. Red. ... Przeł. M. Radocka - Paolotti. Warszawa 2000, s. 36: „kościół często przetapiały swoje skarby i przedmioty ze złota, nie przypisując żadnej wartości dziełu artysty”.

<sup>70</sup> Trójwiersza z Listu III nie można jednak ujmować w kategoriach wskazania przez Galla na „niedoskonały utwór jako tworzywo dla innego pisarza” (tak Lina, *op. cit.*, s. 160). Autor uznaje sferę stylu za właściwy przedmiot swojej aktywności, w niczym nie umniejszający „materii”.

<sup>71</sup> Na podobnym poziomie stawia swe dzieło Wincenty w *Prologu* (fragment 4). Oba teksty nie są napisane dla *imperiti* (nie jest to *sermo humilis*), to właśnie *amatores sapientiae secularis* winni oceniać dzieło.

– już tylko pozorny (i nierozumny) – zarzut *obtretractores* dotyczący *nuditas verborum*, zarzut nieidealnych krytyków wspaniałego utworu.

Simon pokazuje (S-1 107), jak często autorzy prologów korzystali z wersetu 21 rozdziału 10 *Księgi Mądrości*: „*sapientia aperuit os mutorum, et linguas infantium fecit disertas*”<sup>72</sup> („Mądrość bowiem otworzyła usta niemych i głośnymi uczyniła języki niewprawnych”). Werset ten przedstawia wielkość i moc Boga<sup>73</sup>. Gall wyzyskał to wyobrażenie wielokrotnie i sparafrazował je w trzech miejscach (zamiast „*infans*” pojawia się systematycznie „*puer*”) w Liście II:

Te przykłady mając przed oczyma, dziecinnym językiem niejako bełkocąc, staram się oddać cześć mężom, którzy sami przez się są ponad wszelkie pochwały [...]. [GK 62]<sup>74</sup>

na cóż niemowa sili się mówić o wymownych i na cóż niemądre chłopię wdaje się w tak głębokie dociekania? [GK 62–63]<sup>75</sup>

To [...] dziełko, łaskawi ojcowie, napisane na cześć książąt i kraju waszego stylem, na jaki stać było moją chłopięcą nieudolność, przyjmijcie oraz poprzyjcie swą znakomitą powagą z właściwą wam życzliwością [...]. [GK 63]<sup>76</sup>

Gall nawiązuje do *Księgi Mądrości*, ale poprzez samopomniejszenie daje wyraz „dumie poety”. Czyni aluzje do biblijnego wersetu, gdy pisze, że „dziecinnym językiem bełkoce”, że jest „niemową”, „niemądrym chłopięciem”. Odwraca ów (zastosowany później również przez Wincentego) mechanizm, dowodzi, iż jest właśnie tym kimś mądrym za sprawą Mądrości. Autor topicznie odwołuje się do Mądrości Bożej, która przez niego przemawia; czyni to w sposób obecnie odczuwany zapewne jako akt bluźnierczy. Wszystko to wskazuje na wysoką samoświadomość Galla co do własnych kompetencji literackich, a także na jego pozycję społeczną.

### Reprodukcja oralna?

Gall jest przykładem autora, którego dzieło wchodzi w złożone związki z literaturą ustną<sup>77</sup>. Dennis Howard Green zwraca uwagę na heterogeniczność społeczną i intelektualną dworu europejskiego, pisze o „*twofold reception*”, o możliwości, że teksty odbierano w wystąpieniu/recytacji, ale też – czytano indywidual-

<sup>72</sup> Inne ulubione przez autorów prologów odwołania związane z wielkością i mocą Boga podaje Simon (S-1 107), z odniesieniem do Num 22, 28, Exod 17, 6, Ps 80, 11.

<sup>73</sup> Ta aluzja do Sap 10, 21 – pojawiająca się także u Galla w Liście II – nie została rozpoznana i przytoczona przez Simon, jak i przez L i m a n a (*op. cit.*, s. 158 – tu analiza samopomniejszania poety).

<sup>74</sup> Zob. GC 61: „*Quarum exemplo rerum inductus, balbutientis more puerilia verba formare conor, in laudem virorum per se laudabilium adhibita sine laude [...]*”.

<sup>75</sup> Zob. GC 62: „*Sed cur mutus fari nititur de facundis, vel ingenii puer parvi cur implicat se tam profundis*”.

<sup>76</sup> Zob. GC 62: „*opusculum, almi patres, stilo nostrae pusillanimitatis ad laudem principum et patrie vestre pueriliter exaratum suscipiat et commendat excellens auctoritas et benivolentia vestrae mentis*”.

<sup>77</sup> Zob. R. K e l l o g, *Literatura ustna*. Przeł. P. C z a p l i ń s k i. „Pamiętnik Literacki” 1990, z. 1, s. 250. Zob. też E. S k i b i ń s k i, *Elementy historii oralnej w kronikach Galla Anonima i Wincentego Kadłubka*. „Res Historica” 1998, z. 3. – W. P o l a k, „*Gesta*” *Gallowe a kultura oralna*. W zb.: *Tekst źródła. Krytyka – interpretacja*. Red. B. Trelińska. Warszawa 2005. – M ü h l e, *op. cit.*, s. 476 n.

nie<sup>78</sup>. Problem ten *Gesta* wyraźnie ukazują. Czy dzieło Galla – zarówno listy, jak i poszczególne księgi – było przeznaczone do głośnej reprodukcji i tak docierało do publiczności, czy raczej od samego początku było pisane z myślą o cichej, indywidualnej lekturze? Rodzi się pytanie dotyczące sposobu odbioru, a także kręgu społecznego, dla którego *Gesta* powstały. Stąd też inne pytanie: o fikcyjne i rzeczywiste odniesienia pisarskie Galla.

Według Manfreda Güntera Scholza obok publicznego recytowania istniał zwyczaj indywidualnego czytania, za którego sprawą pewne konwencje oralności przybierały postać właśnie konwencji – przestawały wyznaczać kontinuum tradycji wykonawczej. W pracach Paula Zumthora akcentuje się jednak przeciwną prawidłowość, podkreśla się wagę aktu recytacji i uwarunkowania jego scenicznego wykonania. Przyjmuje się, że epika średniowiecza w istocie była tworzona z myślą o recytowaniu czy innej formie głośnej prezentacji<sup>79</sup>.

Oralność i piśmienność literatury dawnej nie dają się rozumieć jako obszary odseparowane, przeciwnie – podkreśla się ich przenikanie, oddziaływanie i symbiozę. Dyskutowany jest charakter tego oddziaływania i jego konsekwencje<sup>80</sup>. Obcujemy więc z relikdami tego złożonego współprzenikania, ale także ze świadectwami odmiennego nastawienia, już bardziej „książkowego” (a zatem oralność – wtórna czy fingowana – zaczyna funkcjonować przede wszystkim jako składnik struktury tekstu literackiego). Wskazuje się na ten fenomen również w kontekście wczesnej nowożytności – oralność, która powstaje jako fikcja ustności w ramach nadanych przez piśmienność. Z drugiej strony, umożliwia ona (w pewnym zakresie) przemianę tekstu. Tekst ustny cechuje wysoka wariantowość, wbudowanie reguł oralności w tekst zapisany otwiera go na procedury właściwe obiegowi ustnemu<sup>81</sup>.

Gall czyni kapelanów odpowiedzialnymi – jak zazwyczaj się twierdzi<sup>82</sup> – za oralną reprodukcję swego dzieła:

<sup>78</sup> D. H. Green, *Medieval Listening and Reading. The Primary Reception of German Literature, 800–1300*. Cambridge – New York 1994. Praca ta, podobnie jak dalej przywołane, posiłkuje się odnośnymi rozważaniami W. Onga (*ibidem*, s. 3 n.), dostępnymi także w języku polskim dzięki tłumaczeniom.

<sup>79</sup> Zob. Scholz, *op. cit.*, s. 16.

<sup>80</sup> Zob. np. M. Chinca, Ch. Young, *Orality and Literacy in the Middle Ages. A Conjunction and Its Consequences*. W zb.: *Orality and Literacy in the Middle Ages. Essays on a Conjunction and its Consequences in Honour of D. H. Green*. Ed. M. Chinca, Ch. Young. Turnhout 2005.

<sup>81</sup> Zob. *Mündlichkeit – Schriftlichkeit – Weltbildwandel. Literarische Kommunikation und Deutungsschemata von Wirklichkeit in der Literatur des Mittelalters und der frühen Neuzeit*. Hrsg. W. Röcke, U. Schaefer. Tübingen 1996 (tu zwłaszcza W. Röcke, U. Schaefer, *Vorstellungen vom Text, von der Welt und vom Ich. Eine Einleitung*. – U. Schaefer, *Individualität und Fiktionalität. Zu einem mediengeschichtlichen und mentalitätsgeschichtlichen Wandel im 12. Jahrhundert*). W odniesieniu do fingowanej oralności jako strategii literackiej – zob. P. Goetsch, *Fingierte Mündlichkeit in der Erzählkunst entwickelter Schriftkulturen*. „Poetica” 1985. – K. Riddler, *Fiktionalität und Medialität. Der hofische Roman zwischen Mündlichkeit und Schriftlichkeit*. Jw., 2002 (autor podkreśla na s. 31, że inscenizowanie oralności w tekście służy przede wszystkim wytwarzaniu świadomości fikcji). Zob. też D. H. Green, *Fictive Orality: A Restriction on the Use of the Concept*. W zb.: *Blütezeit. Festschrift für L. Peter Johnson zum 70. Geburtstag*. Hrsg. M. Chinca, J. Heinze, Ch. Young. Tübingen 2000 – tu m.in. dyskusja na temat ujęcia Scholza (*op. cit.*) i stanowiska J. Coleman (*Public Reading and the Reading Public in Late Medieval England and France*. Cambridge 1996).

<sup>82</sup> Zob. K. Targosz, *Gesta principum recitata. „Teatr czynów polskich władców” Galla Anonima*. „Pamiętnik Teatralny” 1980, z. 2, s. 155 n., 168 (tu analogia do dzieła Gaudfrieda Mala-



*Constat ergo ex hiis superius approbatis rebus gestis Polonorum principum (non)<sup>83</sup> in vacuum recitatis, constat quoque vestro iudicio confirmandum, vero presens opus interpreti [lub: interprete<sup>84</sup>] recitandum.* [Epistola III. GC 123]

Okazuje się zatem z tego, co powiedziano, że n i e na darmo (tu) opowiedziano o dziejach książąt polskich; okazuje się, co i wy też powinniście potwierdzić swym sądem, że niniejsze dzieło powinno być na głoś tłumaczone. [List III. GK 124; podkreśl. W. W.]

Recytacyjny charakter *Gestów* podkreślało wielu badaczy – zamiast słowa „*scribere*” Gall używa „*recitare*”, jak w zakończeniu Listu III<sup>85</sup>. Jednak należy w kontekście tego przeświadczenia rozważyć topos, który Curtius nazwał mianem „*topoi niewyraźności*”: mający uświetnić postać poprzez stwierdzenie, że „wszyscy” podzielają uczucie podziwu, radości z powodu przymiotów i czynów opiewanego bohatera<sup>86</sup>. Gall takim toposem posłużył się kilkakrotnie w pieśni żałobnej o Bolesławie Chrobrym *De morte Boleslauri carmina*<sup>87</sup>:

Ludzie wszelkiej płci i wieku! Wszystkie stany, spiescie!  
Pogrzeb króla Bolesława w bólu obaczcie! [GK 39, w. 1–2]

Przykładem na użycie tego toposu było dla Curtiusa dzieło Dudona z Saint-Quentin (Dudo Viromandensis), który około roku 1017 wskazywał w księdze III

tery – kronikarza Rogera, księcia Sycylii – zwracającego się do biskupa Katanii z prośbą o odczytanie przez niego lub inną osobę księgi, czego ma dokonać „*recitator vel certe interpret*”. – Dąbrówka, *op. cit.*, s. 47–49 (tu na s. 48 za przykład służy Wilhelm de Tudela z okcytańską *Pieśnią o krucjacie* <1213>, tworzący i prezentujący *chanson de geste* publiczności, pośród której znajdują się bohaterowie jego opowieści). O omawianej przez Targosz relacji między zonglerem a trubadurem zob. też M. Selig, *Mündlichkeit und Schriftlichkeit im Bereich der troubadoursken Lieddichtung*. W zb.: *Mündlichkeit – Schriftlichkeit – Weltbildwandel*, s. 14 n.

<sup>83</sup> Kodeksy zawierające *Gesta* Galla (Zamoyskich, heilsberski i Sędziwoja z Czechła) nie kładą w tym miejscu „*non*” (zob. GC 123, przypisy, tu w. 22–23). Poprawkę proponował np. J. W. Bandtkie (Martini Galli *Chronicon*. Adiecit ... Varsaviae 1824, s. 242). Przy odrzuceniu powszechnie przyjętej poprawki (naddanego „*non*”) otrzymalibyśmy sens: „Z tych pochwalonych czynów polskich władców, jeśli zostały na próżno wygłoszone, wynika, że również przez wasz osąd powinna zostać potwierdzona myśl, by recytować to dzieło przy pomocy tłumacza”. Dalej autor skarży się – paralelnie? – na możliwość odebrania nagrody i wskazuje – paralelnie? – jak temu zaradzić. W tym miejscu List III się urywa. Niewykluczone jednak, że autor celowo i świadomie wykorzystał frazę „*non in vacuum*”, która może mieć pochodzenie (i znaczenie) biblijne, nawiązywać do *Listu do Filipian* (zob. tu przypis 48).

<sup>84</sup> Lekcja przyjęta w edycji Bandtkiego (*ed. cit.*, s. 242) oraz MPH (I 461). Powstaje pytanie, do kogo odnosi się określenie „*interpret*” i w jakim miałyby być przypadku. Jeśli to datium (*interpreti* – zob. GC 123, w. 10), może to znaczyć, że objaśniaczowi/tłumaczowi dziełom książąt były recytowane ich czyny, które on teraz tłumaczy (jakiejs publiczności). Wyjaśnia to, dlaczego na próżno recytowano *Gesta* po łacinie, należałoby jednak (najpierw) recytować je interpresowi. Jeśli natomiast miałyby pojawić się ablatiwus (jak we wszystkich kodeksach – zob. GC 123, w. 25), *Gesta* winny być recytowane przez tłumacza. W obu przypadkach transmisja ustna łacińskich *Gestów* nie spotka(ła) się z sukcesem, niezbędna jest wtórna wernakularyzacja tekstu. Tekst średniołaciński domaga się osoby pośredniczącej w transmisji w języku wernakularny. Konstrukcja ta zakłada wiedzę o nieskutecznych lub potencjalnie nieskutecznych aktach przekazu średniołacińskiego tekstu pośród publiczności, można domniemywać, że dworskiej, nie znającej w stopniu dostatecznym łaciny.

<sup>85</sup> Zob. F. Pohorecki, *Rytmika kroniki Galla-Anonima*. „Roczniki Historyczne” 1929, z. 1, s. 108.

<sup>86</sup> Curtius, *op. cit.*, s. 167–170.

<sup>87</sup> Tą topiką posłużył się Gall również przy opisie pogrzebu Mieszka II w ks. II 29: *De filio eiusdem Boleslauri Mescone III* (GC 55–56).

*Historia Normannorum (De moribus et actis primorum Normanniae ducum libri tres)*, że dzieje czynów Guillelma, księcia Normanów, stanowią nader częsty przedmiot recytacji: „*historia gestorum eius saepissime recitata excitet animos omnium* [historia jego czynów, nader często recytowana, niech pobudza ducha wszystkich]”<sup>88</sup>. Gallowy zwrot „*interprete recitandum*” oznaczać może w tej perspektywie tylko topos „wszyscy śpiewają jego chwałę”. Skoro mamy do czynienia z tak walecznym księciem, Bolesławem III, *Gesta* powinny być (nieustannie) recytowane przez tłumacza (*interprete*), o co zatroszczyć mieliby się (wszyscy) kapelani księcia. Odkrycie możliwego toposu w analizowanym miejscu Listu III stawia pod znakiem zapytania akty recytacji *Gestów*<sup>89</sup>. Retoryczny topos „cała ziemia śpiewa jego chwałę” nie musi być zawsze i wszędzie rozumiany w sposób dosłowny<sup>90</sup> – w przypadku Galla nie musi zaś poświadczać aktów wykonawczych jego *Gestów*, realizowanych czy animowanych przez kapelanów.

Poeta – jak się wydaje – nie podejmuje się zadania, by zainscenizować wykonanie swego dzieła. Miast tego powołuje stosowne do przedsięwzięcia osoby. Powstaje pytanie, czy rzeczywiście funkcje poety i wykonawców nie pokrywają się, a jeśli tak – to dlaczego. Wreszcie – jak mogłoby wyglądać samo wykonanie? Czy kapelani przejmują je wraz z całą otoczką aktu prezentacji, związaną z gestami lub wręcz z muzyką jemu towarzyszącą? Semantyczna wartość sformułowań Galla, zawarta w jego zwracaniu się do kapelanów i do publiczności, musi zostać rozważona w kontekście sytuacji kulturowej współdeterminowanej przez samo dzieło. Udostępnienie go odbywać się powinno według literalnie rozumianych słów Galla, z pominięciem relacji ja–ty: utwór trafia do odbiorców poprzez pośredników. *Gesta* wskazują na stały kontakt między poetą a publicznością. Widzimy to w pierwszych dwóch wersach Epilogu II, które należy przytoczyć w oryginale i w przekładzie, ponieważ mamy do czynienia ze znaczącą zamianą ról<sup>91</sup>:

*Nobis astate, nobis hoc opus recitate,  
Per vos, si vultis, opus est laudabile multis.* [GC 62]

Pomocną rękę mi dajcie, dzieło me innym czytajcie!  
Bo ono, jeśli zechcecie, sławnym się stanie na świecie! [GK 63]

Tekst ten rozumiem w sposób odmienny od przyjętego tłumaczenia: „Przy nas [chodzi może o wspólnotę kanclerza Michała, biskupa Pawła i Galla] tu stańcie [jako zwrot do recytatorów, niewykluczone, że do kapelanów], dzieło to nam [tj. Michałowi, Pawłowi, Gallowi] recytujcie. / Dzięki wam [tj. recytatorom], jeśli zechcecie, dzieło dla wielu jest chwalebne”. Dalej pojawia się uwaga samych recytatorów, jakby replika: „Nie dziwota, jeśli w drodze nieco spoczęliśmy [...]”. Zmiana osoby wypowiadającej podkreślona zostaje przez Galla zmianą metrum – pierwsze dwa wersy to rymowane leoniny, kolejne wyrażone zostały 15-zgłoskowcami połączonymi rymem tyradowym. Inaczej niż w cytowanym tłumaczeniu Grodec-

<sup>88</sup> PL 141, 657C. Zob. też Curtius, *op. cit.*, s. 169.

<sup>89</sup> Zob. analogiczne uwagi Curtiusa (*op. cit.*, s. 169) odnośnie do możliwości „odnalezienia zaginionych poematów heroicznych”.

<sup>90</sup> Zob. *ibidem*, s. 169–170.

<sup>91</sup> Zob. np. ujęcie T. Michałowskiej w rozprawie „*Wędrowiec*” i „*nieśmiertelna sława*” *Galla Anonima* (w: *Mediaevalia i inne*. Warszawa 1998, s. 49 n.) czy Targosz (*op. cit.*, s. 157), oparte na rozumieniu tekstu przekazanym przez tłumaczenie Grodeckiego–Plezi.

kiego–Plezi – Gall występuje jako członek wspólnoty słuchającej *Gestów* (szczególnie w drugim „*nobis*”), bez względu na to, czy ta wspólnota jest fikcyjna, konwencjonalna, czy nie: „Przy nas tu stańcie, dzieło to nam recytujcie”. Gall zwraca się do (fikcyjnych?) wykonawców, co również można dostrzec w drugim wersie: to skierowana do nich zachęta. Odtworzenie *Gestów* zostało w ten wyrafinowany sposób rozdzielone w obrębie dwóch pierwszych wersów – autor prosi o pomoc, a recytatorzy za sprawą „*recitare*” troszczyć się będą o sławę dzieła. Gall uważał za możliwe rozdzielenie części swych *Gestów* na poszczególne role i poszczególnych wykonawców<sup>92</sup>. (Do pomyslenia jest także powierzenie recytacji różnym osobom czy zespołom – innym każdego wieczoru.) Być może, to jednak przejaw doskonale znanej konwencji. Dłuższe średniowieczne dzieła zawierały z reguły odniesienia do aktu mówienia i słuchania<sup>93</sup>. Świadczy to o długowiecznej i żywej tendencji. Gall w przywołanym Epilogu II „odsłuchuje” swoje *Gesta*, co, jak sądzę, jest wszakże konwencją oralną i tylko konwencją. Już w *Kronice* Wincentego nie spotkamy takiego ujęcia, jego tekst winien być odebrany jako tekst. Nie ma tam odniesienia do oralnej *performance*, tak charakterystycznej dla Galla, która dla Wincentego staje się synonimem „błazeńskiej poniewierki” (*Prolog*, fragment 1). Podkreślić zatem należy bardzo swoistą dramatyczność przekazu, a zarazem wyraźną Gallową świadomość znaczenia oralności tekstu, także fingowanej.

Żadne miejsce w *Gestach* nie może być ujmowane jako uwaga skierowana do kopistów, np. – aby w kopiowaniu podczas dyktowania nie doszło do zniekształcenia czy zafałszowania przekazu. Nie mamy tu wzmianek o pisemnej reprodukcji tekstu i okolicznościach tej reprodukcji, istotnych dla autora. W kulturze starożytnej prymarnym sposobem lektury była jej forma oralna<sup>94</sup>. W stuleciu XII wskazuje się na zainteresowanie cichą i indywidualną lekturą<sup>95</sup>. Jest rzeczą wyłącznie topiki, jeśli znaczenie antycznej praktyki lektury Gall przenosi na bliskie sobie średniowieczne relacje w tym zakresie:

Albowiem tak jak świętych mężów czci się dla ich dobrych dzieł i cudów, tak królowie ziemscy i książęta zawdzięczają sławę zwycięskim wojnom i tryumfom. A jak zbożną jest rzeczą w kościołach głosić kazania o życiu i męczeństwie świętych, tak chwalebny jest w szkołach i w pałacach opowiadać o tryumfach i zwycięstwach królów czy książąt. [List III. GK 123]

Gall podkreśla płynący z jego dzieła pożytek w świeckim wymiarze – zachęty do dzielności i do miłości ojczyzny. Buduje granicę między świętymi i ich dziełami, wzorcami dla duchownych, a osobami świeckimi, które mogą czerpać korzyści z *Gestów*<sup>96</sup>.

Czy wskazane przez kronikarza paralele w zacytowanym fragmencie Listu III są znakiem ówczesnej kultury, czy w pewnym sensie na odwrót: wynikają jedynie z praktyki Kościoła, stanowią jej paralelne rozwinięcie „po stronie” świeckiej kultury, tym samym bardziej należą do rzeczywistości pergaminu, aniżeli odzwier-

<sup>92</sup> Zob. S. Gutenbrunner, *Über Rollencharakteristik und Choreographie beim Vortrag mittelalterlicher Dichtungen*. „Zeitschrift für deutsche Philologie” 1956. Stanowisko tego autora krytykuje Scholz (*op. cit.*, s. 20).

<sup>93</sup> Zob. Scholz, *op. cit.*, s. 57.

<sup>94</sup> Zob. *ibidem*, s. 30 (tu dalsze wskazania bibliograficzne).

<sup>95</sup> Zob. *ibidem*, s. 24–34.

<sup>96</sup> Zob. omówienie tego fragmentu Listu III: S-2 105. Zob. też np. Targosz, *op. cit.*, s. 155–156.

ciędlają kulturę umysłową, zwłaszcza w kręgu Bolesława III? W XII stuleciu pojawia się publiczność zainteresowana literaturą w językach etnicznych<sup>97</sup>. Pytanie brzmi, czy analogię taką możemy zbudować odnosząc się do kulturowej pozycji ówczesnej Polski, w szczególności dworu Bolesława III. W tym świetle *Gesta* mogą stanowić dowód (słaby) powstającego wtedy u nas zainteresowania romansem rycerskim<sup>98</sup>. Gall pisze jednak XII-wieczną łaciną, co jest znaczące dla kunsztownej formy artystycznej *Gestów* i co wskazuje pośrednio, że szeroka baza materiałowa w języku etnicznym, którą się posługuje, nie mogła zostać zliteraryzowana w tymże języku, ponieważ nie był on tego godzien. W Liście III kronikarz buduje bardzo znaną różnicę między cywilizacją a barbarzyństwem:

jeżeli sądzicie, że królowie i książęta polscy nie zasługują na własne dzieje i roczniki, to najwidoczniej królestwo polskie stawiacie na równi z jakimi bądź niekulturalnymi ludami barbarzyńców. [GK 122]

Latynizowanie tradycji wernakularnej przebiega tu pod hasłem unikania zarzutu barbarzyństwa: dysponuje się bowiem tradycją pisaną. Ponadto propagandowy wymiar dzieła<sup>99</sup> skazywał je niejako na łacinę – zabójstwo Zbigniewa i konieczność złagodzenia obrazu księcia Bolesława wymuszały użycie tego języka<sup>100</sup>. Niewykluczone, iż skorelowane to pozostaje z faktem braku tradycji odczytywania świeckich tekstów wernakularnych w najwyższych warstwach społeczeństwa (o istnieniu takich tekstów niczego nie wiemy, jednak w cytowanym fragmencie z Listu III wspomina o nich Gall jako o pewnej kulturowej oczywistości). Użycie natomiast łaciny spowodowało zawężenie – z konieczności – kręgu odbiorców: być może raczej do kręgu kościelnego niż świeckiego, na co wskazywałyby rola kapelanów w Liście III.

Charakterystyczne dla średniowiecznej literatury prośby o wsparcie dzieła odnoszą się do publiczności autora. Powstaje wrażenie, że ta grupa odbiorców była dla Galla silnie ograniczona i zamykała się jedynie w gronie ówczesnego episkopatu<sup>101</sup>. Pomimo takiego ograniczenia zarysowany obraz odpowiada – jak twierdzi np. Hagen Keller – ogólnoeuropejskiej tendencji w wyższych warstwach społeczeństwa do zapisywania tradycji oralnych<sup>102</sup>.

Bardzo ważna jest w tym kontekście sytuacja przedstawiona w Liście III. Znikają tu protektorzy Galla czy jego rzekoma publiczność (w szczególności epi-

<sup>97</sup> Zob. Scholz, *op. cit.*, s. 16 n.

<sup>98</sup> David przypuszczał, że w czasach Bolesława Krzywoustego istniały zespoły poezji bohaterkiej. Zwracano jednak uwagę na minimalną „płodność poetycką feudalów”, wskazując na „jednolity folklor literacki szlachecko-ludowy” – zob. J. Woronczak, *Elementy średniowieczne w weryfikacji polskiej XVI wieku i ich przemiany*. W: *Studia o literaturze średniowiecza i renesansu*. Wrocław 1993, s. 170. Zob. też J. Wiesiołowski, *Romans rycerski w kulturze społeczeństwa późnośredniowiecznej Polski*. W zb.: *Literatura i kultura późnego średniowiecza w Polsce*. Red. T. Michałowska. Warszawa 1993.

<sup>99</sup> Podkreśla to np. Dąbrówka (*op. cit.*, s. 44 n., 53).

<sup>100</sup> Z wyjątkiem retorycznie istotnego użycia polonizmów, jak „cebry” w pierwszej księdze: „Polecają [...] zabić [...] prosiaka, którego mięsem – rzecz nie do wiary – napełnić miano dziesięć naczyń, zwanych po słowiańsku »cebry«” (ks. 12. GK 14).

<sup>101</sup> Zob. Wiszewski (*op. cit.*, s. 148).

<sup>102</sup> H. Keller, *Vom „heiligen Buch” zur „Buchführung”*. *Lebensfunktionen der Schrift im Mittelalter*. „Frühmittelalterliche Studien” 1992, s. 19 n.

skopat). Dochodzi jednak bardzo specyficzny element: poeta używając istniejących konwencji, akcentuje ustne wykonanie tekstu. Jako publiczność wysoce świadoma pod względem kulturalnym – zamiast biskupów występują teraz kapelani, którym narzuca się rolę odtwórców tekstu (szpilmanów czy zonglerów), a przynajmniej – osób odpowiedzialnych za reprodukcję oralną. Zalecenia takowej reprodukcji, która w listach uchodziła za konwencję epiki, były tutaj zwrócone do kapelanów. Odtąd spisane na pergaminie dzieło nie jest już w dyspozycji swego autora.

Gall zaprojektował *Gesta* (nie tylko listy) jako tekst pisany, co dopuszcza percepcję w formie cichej lektury. W ostatnim liście oddziałuje tradycyjne ujęcie zadań poety, które jednak nie rzutuje na sposób przedstawiania samego dzieła. Odniesienia w Liście III do przekazu czytanego na głos nie powinny być zrównane z fikcją ustnego wystąpienia, którą posługuje się Gall. Nasuwa się pytanie, dlaczego w ogóle po nią sięgnął. Zmiana jego położenia w obrębie dworu może być najbardziej wiarygodnym wyjaśnieniem, choć z racji braku zewnętrznych świadectw skazani jesteśmy tylko na przypuszczenia<sup>103</sup>.

Nowa forma recepcji w XII wieku, cicha lektura, nie wymusza na Gallu żadnej nowej techniki opowiadania. Z tej perspektywy pytanie, czy występ zakładał improwizację na podstawie *Gestów*, ich odczytanie, czy recytowanie opanowanego pamięciowo tekstu wcześniej zapisanego (powstaje oczywiście kwestia języka zapisu), musi zostać otwarte. *Gesta* były tworzone dla czytającej, kościelnej publiczności, a nie dla tej słuchającej, świeckiej. Z tego powodu w kronice praktycznie brak świadectw dawnej oralności jego wernakularnej materii, są jedynie konwencjonalne jej cechy, które jednak należą do wyznaczników epiki – konwencji podjętej przez Galla. Słuchająca publiczność powinna, podobnie jak wcześniej, interesować się niezliteraryzowanymi tekstami w oralnym obcowaniu z nimi.

Gall posługuje się tak samo dobrze tradycjami literackimi, jak technikami ustnego przedstawiania, które integruje w tekście przeznaczonym do cichej lektury. Przesunięcie akcentów następuje wraz ze zniknięciem jego uczonych „informatatorów”. Dlatego też w Liście III pisze zaskakująco dużo o ustnym przekazie *Gestów*. Wypowiedzi o tym nie zmieniają jednak niczego w strukturze trzeciej księgi. Niewykluczone, że wyrafinowana, zrytmizowana łacina Galla przydaje spoistości i zwartości materii wernakularnej w jej dotychczasowych formach wyrazu, co wszakże mogło być pozbawione znaczenia dla środowiska elit. Ostatnią tezę warto podbudować cytatem, dosłownie rozumianym, w którym Gall strukturę i sposób przedstawiania konwencjonalnie uwzniośla:

nie moje, lecz wasze oglądajcie,  
nie rękę, lecz złoto uważajcie,  
nie kielich, lecz wino wypijajcie! [List III. GK 122]

Jeśli przystać na tego typu rozstrzygnięcia lub interpretacje, powstaje pytanie, czy średniołacińskie *Gesta* w swym performatywnym wymiarze mogłyby zostać „skontrolowane” w oparciu o tradycje romańskie, jak twierdzi Karolina Targosz<sup>104</sup>. W jakim języku ostatecznie miały być *Gesta* przedstawiane („*interpreti* [lub: *in-*

<sup>103</sup> Zob. rozważania Skibińskiego (*Przemiany władzy*, s. 19, 129), przedstawione tu w przypisie 16.

<sup>104</sup> Targosz, *op. cit.*, s. 155 n. Michałowska („*Wędrowiec*” i „*nieśmiertelna sława*” *Galla Anonima*, s. 62–64) widzi tu raczej konwencje.



*terprete] recitandum*”, GC 123)? Być może jednak w ogóle nie były przedstawiane – zważywszy na wysoki stopień fikcjonalizacji jako znak konwencji przyjętej przez Galla. Szukając rozwiązań tego problemu, należy uwzględnić tradycje, które autor podejmował i których sens rozumiał. Co do ściśle oralnego kontaktu z publicznością – Gall nie dostarcza zbyt wielu sygnałów. To samo dotyczy długości trwania recytacji. Według Targosz trzeba uznać księgę za „jednostkę” trwania prezentacji. Nie wolno bowiem publiczności narzucać zbyt dużo materiału na jeden wieczór, jeśli dba się o jej zdolność do przyjmowania prezentowanych treści, możliwość koncentrowania uwagi. Publiczności nie należało „przeciążać”<sup>105</sup>. Jeśli wszakże przyjmuje się księgę jako „jednostkę” prezentacji, powstaje znowu pytanie o sposób, język i trwanie przekazu. Czy nie mógł dla materii *Gestów* Galla, jak wcześniej, wystarczyć oralny przekaz, nie zapośredniczony w piśmie? (Pismo jest dla Galla wyznacznikiem cywilizacji i kultury, a nie rodzaju transmisji.) Nie dysponujemy, co oczywiste, metodami rozpoznania struktury ówczesnej wernakularnej recytacji. Wreszcie – czy Gall miał pewność, że publiczność jest gotowa na przyjęcie dzieła w przewidziany dla niej sposób? Moc dowodowa rzekomej wieczornej recytacji opiera się na wykładni słów poety z Epilogu II<sup>106</sup>:

Nie dziwota, jeśli w drodze nieco spoczęliśmy,  
Czas był spocząć, skoro przecie tyle ziem przeszliśmy;  
A i drogi rozpoczętej dobrze nie znaliśmy,  
Tylko innych, dróg świadomych, o nią pytaliliśmy.  
Ale czas już ze snu powstać, dosyć drzemaliśmy,  
I o jeden już dzień drogi się rozpytaliliśmy,  
Ten przeszedłszy, o następnym znowu pomyślimy.  
Z Bogiem tedy snujmy dalej, co rozpoczęliśmy, [GK 63–64, w. 3–10]

Problemem jest, że te pasáže wykorzystują jedynie konwencje bez wartości dowodowej dla sytuacji prezentacji ustnej<sup>107</sup>. Wskazanie na upływanie pierwszego dnia, przygotowanie publiczności na kolejny dzień jest tutaj raczej konwencją<sup>108</sup>. Nic dziwnego zatem, że tego typu wzmianki stoją „w środku” utworu – w jego Epilogu II; z innej jednak strony, w Epilogu I brak uwag, że odbiorcy będą zajmowali się przez cały wieczór (czy dzień) *Gestami*, a nawet że potrzeba jeszcze dwóch kolejnych dni, by wysłuchać całego „przedstawienia”. Nie ma żadnych wskazówek ani w Epilogu I, ani w Epilogu III, które przygotowywałyby publiczność na długość samej prezentacji, nie ma też uwag, które zobowiązywałyby ją do milczenia czy słuchania. Nie widać zatem powodów do przyjęcia, że istniejące wzmianki (czy ich brak w Epilogach I i III) odpowiadają pierwotnej sytuacji wykonawczej. Tego typu wezwania i prośby stanowią raczej konwencjonalny element<sup>109</sup> – wniosek ten zostaje poparty faktem, że Gall w żadnym miejscu nie prosi o ciszę (spokój). Tylko w Epilogu II nie oszczędził uwag o swoim możliwym zmęczeniu, wskazując, że prezentacja, którą zakończono, będzie kontynuowana następnego dnia. Wolno

<sup>105</sup> Targosz, *op. cit.*, s. 157. – Scholz, *op. cit.*, s. 21 (tu dalsze wskazania bibliograficzne).

<sup>106</sup> Targosz, *op. cit.*, s. 157.

<sup>107</sup> Zob. E. Auerbach, *Język literacki i jego odbiorcy w późnym antyku łacińskim i średniowieczu*. Przeł. R. Urbański. Kraków 2006, s. 184–185. Zob. krytykę: Scholz, *op. cit.*, s. 23.

<sup>108</sup> Zob. Scholz, *op. cit.*, s. 84–98.

<sup>109</sup> Zob. H. Brinkmann, *Zu Wesen und Form mittelalterlicher Dichtung*. Wyd. 2. Tübingen 1979, s. 28 n. – Scholz, *op. cit.*, s. 87–88.

zatem uznać, że pewne składniki konwencji reprodukcji oralnej zostały zintegrowane z tekstem. Dzięki temu koniec drugiej księgi brzmi:

Opowiedziawszy [...] te pomniejsze szczegółły spoczniymy nieco, by przystąpić do trzeciej księgi, złożonej z większych spraw. [GK 120]

Podstawową sprawą także tu okazuje się rozpoznanie swoistości Gallowego przekazu. Bardzo znamienny dla dawniejszych badań, nie dostrzegających konwencji oralnej prezentacji epiki, był sąd Maleczyńskiego:

Zdaje się, że między napisaniem pierwszej a drugiej księgi upłynął jakiś niedługi okres przerwy, którą autor określił nazwą odpoczynku. Co było przyczyną tego chwilowego zaniechania pracy, nie wiadomo. Przypuścić wszakże wolno, iż dzieło nie spotkało się z takim uznaniem ze strony protektorów Galla, a może i samego księcia, jak na to liczył Gall. Obiecuje tedy na przyszłość się poprawić i zmienić to, co w poprzednich rozdziałach przez nieświadomość zostało błędnie przedstawione<sup>110</sup>.

Z kultury oralności czy bezpośredniego kontaktu wykonawcy z publicznością otrzymujemy jedynie przywołany wielokrotnie pasaż: „Przy nas tu stańcie, dzieło to nam recytujcie!” (Epilog II, w. 1; przeł. W. W.).

W tym miejscu można rozpoznać wyłącznie konwencjonalny charakter odniesienia do ustnej prezentacji. *Gesta* były pomyślane jako książka, co jest rozwiązaniem niekoherencji elementów ustnego wykonania. Na początku Gall mówi o „*cepti laboris opifex*”, co z oralnością i z pracą trwającą ponad jeden dzień nie ma wiele wspólnego. Miejsca w *Gestach* świadczące o oralności należą do tradycji i topiki epickiej, wobec których Gall z pewnością starał się zachować wierność. Można też wziąć pod uwagę „zniknięcie” literackiego kręgu jego odbiorców – o czym już wspomniano. Stąd nacisk położony właśnie w Liście III na performatywny wymiar *Gestów* i rolę kapelanów w odtwarzaniu już wtórnej, wernakularyzowanej wersji dzieła. Wszystko to razem potwierdza „literacki” charakter świadomości Galla. Pośrednictwo w przekazywaniu literatury wyzybywa się w oralnym kontakcie swej pierwotnej funkcji i służy jako narzędzie dystansowania się i ustanawiania fikcji. Buduje napięcie między konwencjonalnymi zwrotami do słuchaczy a faktycznym sposobem odbioru przez czytelnika. Z kolei najwyższe zainteresowanie wzbudza to, co znalazło się na końcu tego dzieła w zakresie kontaktu czy związku prezentującego z jego publicznością.

Miałoby się twierdzić, że *Gesta* Galla były, podobnie jak romańska epika, przeznaczone do recytacji, słuszniej byłoby preferować inną interpretację. Konwencjonalnych zwrotów nie należy uważać za łączące się z rzeczywistością. Możliwość świadomej fikcjonalizacji, przekształcanie cech oralności w środki stylistyczne – powinny być brane pod uwagę.

Rodzi się pytanie, czy pierwsze dwa listy figują wspólnotę czytelniczą, przy czym same tylko poszczególne księgi *Gestów* implikowałyby odniesienie do

<sup>110</sup> Maleczyński, *op. cit.*, s. XCVII, z odwołaniem do w. 3 Epilogu II: „*Non est mirum a labore si parum quievimus*” (GC 62). W interpretacji tu przedstawianej słowa te wypowiedzają (czy raczej mają wypowiedzieć) recytatorzy w stronę osób „odsluchujących” *Gesta* po pierwszym dniu recytacji. Zob. też np. wypowiedź Michałowskięj w rozprawie „*Wędrowiec*” i „*nieśmiertelna sława*” *Galla Anonima* (s. 62): „[...] Gall usprawiedliwia przerwę w pracy: po krótkim odpoczynku wstanie i będzie dalej snuć swoje dzieło”; autorka wskazuje jednakże (s. 63), za P. Zumthorem, iż tego typu uwagi są znamienne dla epiki europejskiej i świadczą o jej ustnym rodowodzie.

wspólnoty słuchaczy wraz z podjętą już kwestią języka transmisji (w przeciwieństwie do percypowanych wzrokowo średniołacińskich Listów), będąc przeznaczonymi w istocie do lektury. Problem ten dotyczy całych *Gestów*. Można się wreszcie zastanawiać, czy „ja” listów wolno identyfikować ze stojącym za nimi twórcą, czy raczej należy je wartościować w kategoriach roli. Fikcyjnemu konstruktowi „ja” mógłby odpowiadać korelat w postaci fikcyjnej publiczności. W tym kontekście jest ważne, czy Bolesław III miał ochotę wziąć udział w grze fikcji, której reżyserem był Gall. Zapewne stopień jego świadomości kulturowej nie umożliwiał mu takiej gry. Zarysowanego tu problemu nie podejmowano w pracach historycznych poświęconych Gallowi<sup>111</sup>.

Należy teraz uwzględnić różnicę między „wyobrażonym” a „fikcyjnym” czytelnikiem, między fikcyjną publicznością a autorskim przedstawieniem rzeczywistej publiczności czytelniczej<sup>112</sup>. Sformułowanie „*interpreti* [lub: *interprete*] *recitandum*” (GC 123) postrzegam bardziej jako zachętę skierowaną do fikcyjnego audytorium kapelanów, by wzięli udział w samym zdarzeniu łączącym się z opowiadaniem, aniżeli jako wkroczenie poety w jego rolę w transmisji opowieści i w przebieg czynności odnoszących się do opowiadania. Z tej perspektywy znowu widać, że Gallowe zwroty do publiczności, szczególnie w Liście III, mają związek nie z realną publicznością na dworze Bolesława III, lecz raczej – z fikcyjną wspólnotą słuchaczy. Apel do kapelanów, dotyczący owego „*recitare*”, jest tylko pozorny i wynika z konwencji.

Czy rzeczywiście konstrukcje znamienne dla romańskiej epiki zostały przeniesione na język łaciński? O ile nie mamy żadnego dowodu na istnienie publiczności Galla, o tyle jest rzeczą możliwą, by nie traktować sugestii co do transmisji oralnej *Gestów* jako związanych z faktyczną rzeczywistością reprodukcji tekstu. Skłonny jestem przypisać Gallowi bardzo rozwiniętą świadomość fikcji. Cecha typowa dla recytacji to zatarcie granicy między autorem a opowiadaczem, jak w tych przykładach:

Możemy wam opowiedzieć,  
Skoro chcecie o tym wiedzieć. [Epilog I. GK 7, w. 7–8]

P o c ó z z w l e k a ć? – za radą więc i zachętą gości pan ich książę i jego wszyscy współbiednicy zaproszeni zostają przez kmiotka Piasta, a zaproszony książę wcale nie uważał sobie za ujmę zająć do swojego wieśniaka. [ks. I 2. GK 14; podkreśl. W. W.]

L e c z c z e m u ż k r y j e s z s i ę, b i e d n y k l e r y c z k u? C z e m u b o i s z s i ę p r z y z n a ć, żeś to ty jęknął? Jęk ten rozprószy wszystkie twe smutki, westchnienie owo przysporzy ci wielkiej radości. Nie pozwól, szczodry królu, nie pozwól, by kleryk biedaczyna dłużej tak nie mógł złapać tchu z przerażenia, lecz pospiesz grzbiet jego obarczyć twymi skarbami!

Zapytany więc przez króla, o czym myślał, wzdychając tak żałośnie, kleryk z drzeniem odparł: [...]. [ks. I 26. GK 51; podkreśl. W. W.]

<sup>111</sup> Np. w rozprawie Skibińskiego (*Przemiany władzy*, s. 237) rola publiczności *Gestów* Galla została zredukowana do swego rodzaju kontroli świata przedstawionego (i przedstawianego przez dziejopisa) jako „odwzorowania rzeczywistości”. W przypadku *rex illiteratus* osoba odczytująca tekst łaciński stawała się tłumaczem i interpretatorem (np. P. von Moos, *Briefkonventionen als verhaltensgeschichtliche Quelle*. W: *Rhetorik, Kommunikation und Medialität. Gesammelte Studien zum Mittelalter*. Hrsg. G. Melville. T. 2. Berlin 2006, s. 176).

<sup>112</sup> Zob. W. Kayser, *Wer erzählt den Roman?* W zb.: *Texte zur Theorie der Autorschaft*. Hrsg. F. Jannidis [i in.]. Stuttgart 2000.

Przykłady te, moim zdaniem, fingują oralność, nie są odbiciem realnych sytuacji, związanych z ustnością. Należy mieć na uwadze w dużym stopniu rozwiniętą świadomość fikcji czytającej publiczności, którą przywołuje się poprzez obecność poety. Z osadzoną w oralności ustnie reprodukowaną epiką nie ma to nic wspólnego.

Gall musiał stworzyć wysoce literackie i fikcjonalne *Gesta*, ażeby niejako odciąć się od ustnej i ustnie przekazywanej epiki wernakularnej. Listy stały się środkiem obrony przed tym przekazem. Czytająca publiczność, przynajmniej w wypadku pierwszych dwóch listów, podejmuje się zadania integracji z mechanizmem kreowania fikcji. Mechanizm ten ulega osłabieniu, a może nawet załamaniu, w związku ze zniknięciem „informatorów” i pojawieniem się nie znanych bliżej kapelanów z ich pierwszoplanową funkcją. Teraz – w Liście III i w Epilogu II – uzasadnieniem istnienia *opusculum* staje się performatywny akt transmisji wernakularnego *opus*.

### O budowie Listu III i problemie anonimowości *Gestów*

W antyku właściwie nie poprzedzało się dzieł historycznych listami dedykacyjnymi, tendencja ta wyraźna jest natomiast w pismach epideiktycznych (S-2 137). Dzieła historyczne zaopatrywano w rzeczowe wstępy (*proemia*). Do listów przywiązywano wielką wagę – fingowały one bezpośrednią komunikację: żywe słowo zastępowało mówiącego. Adalbertus Samaritanus deklaruje w swych *Praecepta dictaminum*: „*in epistolis [...] ita legator loquitur acsi ore ad os et presens, cui legatur, adesset* [w listach (...) tak oto piszący mówi, jakby odbiorca stał przed nim twarzą w twarz]”<sup>113</sup>. Piszący staje się zatem obecny dla adresata. Bezpośredniość i autentyczność komunikacji listownej wyzwała szczególny, emocjonalny związek. Zatem sam list: „*carius [...] accipitur, honorabilius et tenetur* [laskawie (...) przyjmuje się i zatrzymuje z większymi honorami]”. Listy Galla (zgodnie z ujęciem Adalberta) mają bardziej komunikatywną niż informacyjną funkcję: zapewniają obecność stronie nieobecnej – Gallowi „*acsi ore ad os*”.

Zasady budowy listu dedykacyjnego, wzorowanej na konstrukcji antycznej mowy, wskazywały na kilka niezbędnych części. Wyróżniano: *salutatio*, *captatio benevolentiae*, *narratio*, *petitio* i *conclusio* (jak w bolońskich *Rationes dictandi* z około 1135 roku (S-2 136–144))<sup>114</sup>. Na początku listu, po *salutatio*, podawano przyczynę powstania dzieła, z którą częstokroć wiązano temat i do której wielokrotnie wracano. W środku pomieszczano uwagi o metodzie, źródłach, stylu, formie dzieła, o jego celu, jak też o spodziewanych reakcjach czytelnika, o celu pisma. Tu również pojawiały się prośby o korektę, o ocenę (także na końcu), wzmianki o oddaniu pisma („*mittere*”, „*dirigere*”, „*offerere*” itd.), nierzadko z bezpośrednim zwrotem, np.: „*suscipe hoc opus*”, „*acipe*”, „*habe*”, „*sumite*”. Zakoń-

<sup>113</sup> Ten i dwa następne cytaty z *Praeceptów* Adalberta Samaritanusa za: K. Krauter „*Acsi ore ad os...*” *Eine mittelalterliche Theorie des Briefes und ihr antiker Hintergrund*. „Antike und Abendland” 1982, z. 1, s. 158–159.

<sup>114</sup> Zob. F. J. Worstbrock, *Die Antikenrezeption in der mittelalterlichen und der humanistischen „Ars dictandi”*. W zb.: *Die Rezeption der Antike. Zum Problem der Kontinuität zwischen Mittelalter und Renaissance*. Hrsg. A. Buck. Hamburg 1981, s. 190. – H.-J. Beyer, *Die Frühphase der „Ars dictandi”*. „Studi Medievali” 1977, s. 33–38.

czenie istniało jako krótkie „*vale*”, najczęściej jednak występowało całe zdanie z życzeniami dla adresatów, podobne do tego z *salutatio* (S-2 142–143). Ten ostatni aspekt jest kluczowy dla oceny stanu zachowania Listu III w *Gestach*, co umknęło uwadze wcześniejszych badaczy<sup>115</sup>. Warto dostrzec przesunięcie części związanej z końcowym życzeniem w *conclusio* na początek – jako części otwierającej (*salutatio*), jak w Liście III:

Czcigodnym kapelanom książeccym i innym godnym pamięci zacnym duchowym w Polsce autor niniejszego dziełka *zyczy*, by tak przechodzili wśród dóbr doczesnych, żeby im łatwo przyszło od rzeczy przemijających postąpić do wiecznych. [GK 121]

Interpretacja tego fragmentu musi być przeprowadzona od nowa i wziąć należy pod uwagę bliższy i dalszy jego kontekst. Typowe dla listów Galla (w przypadku Listów I i II) jest odniesienie się do znanych postaci adresatów, już bez wymieniania ich imion w końcowym życzeniu (podobnym do pojawiającego się w *salutatio*) (S-2 144). Tak dzieje się na końcu każdego z listów. Nie ma w tym niczego zaskakującego. Jeśli uwzględniamy kontekst listów Galla, tendencja ta staje się bardzo widoczna, co pokazują następujące wyimki:

#### List I

– *salutatio* wraz kończącym je życzeniem:

Panu M(arcinowi), z łaski Bożej arcybiskupowi, jak również Szymonowi, Pawłowi, Maurowi i Żyrosławowi, godnym Boga i czci biskupom polskiej ziemi, a także swemu współpracownikowi, wielebnemu kanclerzowi Michałowi, sprawcy podjęcia tej pracy, pisarz niniejszego dziełka *zyczy*, by na świętej górze Pańskiej Syjon gorliwie czuwali nad powierzoną im trzodą i postępując w cnotach krok za krokiem, twarzą w twarz oglądali *z* czasem) Boga bogów. [GK 3–5]

– *conclusio* zawierające życzenie końcowe:

Oby łaska Ducha Św., która was ustanowiła pasterzami trzody Pańskiej, taką podsunęła wam myśl i taki plan, ażeby książę dał godną nagrodę temu, kto na nią zasłużył, co wam przyniesie zaszczyt, a jemu chwałę za jego dary. Radujcie się zawsze, a mnie i *z* (niniejszemu) dziełu sprzyjajcie! [GK 6]

#### List II

– *salutatio* wraz z zamykającym je życzeniem:

Panu Pawłowi, z łaski Bożej biskupowi polskiemu, *z* (obdarzonemu) szacunku godną roztropnością, jak również swemu współpracownikowi, wzorowej pobożności kanclerzowi Michałowi, szafarz szczupłej okras *z* (składa) wyrazy synowskiej czci i powinnych służb. [GK 61]

– końcowe życzenie:

To [...] dziełko, łaskawi ojcowie, napisane na cześć książąt i kraju waszego stylem, na jaki stać było moją chłopięcą nieudolność, przyjmijcie oraz poprzyjcie swą znakomitą powagą z właściwą wam życzliwością, ażeby Bóg wszechmocny obsypał was obfitością dóbr doczesnych i wiecznych. [GK 63]

Można, oczywiście, snuć przypuszczenia, dlaczego końcowe życzenie pojawia się w Liście III na miejscu *salutatio*, która w swych sformułowaniach:

<sup>115</sup> L i m a n (*op. cit.*) „dostosował” teorię listu do stanu przekazu Listu III – zob. s. 151–152 (tu stwierdzenie: „trzeci list zawiera inskrypcję ograniczoną, gdzie adresat występuje bezimiennie, a więc określony jest mniej precyzyjnie”). Analogiczne problemy powstają przy próbie charakterystyki *conclusio* Listu III – zob. uwagi L i m a n a na s. 153.



Czcigodnym kapelanom księżącym i innym godnym pamięci zacnym duchownym w Polsce autor niniejszego dziełka (życzy), by tak przechodzili wśród dóbr doczesnych, żeby im łatwo przyszło od rzeczy przemijających postąpić do wiecznych.

– brzmi paralelnie do cytowanego wcześniej życzenia z Listu II („ażeby Bóg wszechmocny obsypał was obfitością dóbr doczesnych i wiecznych”). Mając na uwadze typowe reguły budowy, przyjęte przez Galla (czy w listach w ogóle), nie stwierdzamy w Liście III partii salutacyjnej i widzimy, że część konkluzywna została przeniesiona na miejsce brakującej czy może usuniętej części salutacyjnej. Partia początkowa zawierała „pełną” tytułaturę adresata, natomiast w partii końcowej (mieszczącej, oczywiście, *petitio*) przywołane zostały – już tylko poprzez użycie zaimków – osoby, do których zwracał się autor po imieniu w *salutatio*. *Rationes dictandi*<sup>116</sup> przewidywały możliwość zmiany miejsca poszczególnych części listu – tak w przypisywanych Alberykowi z Monte Cassino *Rationes dictandi*, gdzie autor rozważa w rozdziale 11 (*De conmutatione partium*) np. kolejność: *narratio, beniuolentia, petitio*, lub: *beniuolentie captatio, petitio, narratio*<sup>117</sup>. Brak jednak możliwości przesuwania, tu przyjętej hipotetycznie, *conclusio* w miejsce *salutatio* czy wreszcie konstruowania *salutatio* z pominięciem imion adresatów<sup>118</sup>. Ponadto, jeśli kompleksowo spoglądamy na listy Galla, zogniskowane dzięki wyrafinowanej formie na *captatio benevolentiae*, zauważamy, iż nie ma w nich części narracyjnej. Rolę tę podejmują epilogi usytuowane – w dostępnej nam dziś postaci kroniki – za *conclusio*. Nie rozstrzygniemy, czy odpowiedzialni za ten stan rzeczy są kopiści (usuwający wierszowane epilogi ze struktury listu), czy taka konstrukcja została przez Galla zamierzona.

Do pomyślenia jest, w ramach założeń *artes dictandi*, istnienie partii końcowej (*conclusio*) Listu III z imieniem Galla i z prośbą o modlitwę. Niewykluczone, iż kronikarz zwracał się z tą prośbą do biskupów (przynajmniej biskup Paweł miał już nie żyć)<sup>119</sup>.

Tylko utratą integralności tekstu można tłumaczyć to, że do dziś obowiązuje przekonanie o anonimowości Galla jako zamierzonej (wszak chciał on „wniść do portu”)<sup>120</sup>. Według Curtiusa w XII stuleciu zasadniczo nie napotykamy średniołacińskich anonimowych tekstów<sup>121</sup>. Gall zapewne również nie był anonimem. Nie należy zatem toposu skromności traktować jako realistycznego.

<sup>116</sup> Brano pod uwagę uznawane za dzieło Alberyka z Monte Cassino *Rationes dictandi*, tegoż *Breviarium de dictamine*, Adalbertusa Samaritanusa *Praecepta dictaminum*, Henricusa Francigeny *Aurea gemma*, Hugona z Bolonii *Rationes dictandi prosaice*.

<sup>117</sup> Alberich von Monte-Cassino, *Rationes dictandi*. W: *Briefsteller und Formelbücher des elften bis vierzehnten Jahrhunderts*. Bearbeitet von L. Rockinger. Cz. 1. München 1863, s. 23–25.

<sup>118</sup> Zob. *ibidem*, s. 10–18.

<sup>119</sup> Podkreśla to Maleczyński (*op. cit.*, s. XCVII) – dwie pierwsze księgi prawdopodobnie były gotowe za życia biskupa Pawła.

<sup>120</sup> Zob. Wiszewski, *op. cit.*, s. 152.

<sup>121</sup> Curtius, *op. cit.*, s. 545. Odwołuje się doń Liman (*op. cit.*, s. 152), wyciągając wnioski dokładnie przeciwstawne. Podobne ujęcie, wskazujące na mit anonimowości tekstu średniowiecznego jako na produkt historiografii romantyzmu – zob. P. Kloppsch, *Anonymität und Selbstnennung mittellateinischer Autoren*. „Mittelateinisches Jahrbuch” 1967, s. 9. Curtius (*op. cit.*, s. 543) zwraca uwagę, że z wyjątkiem Stacjusza (w zakończeniu *Tebaidy*) epicy nie umieszczali swego imienia – Gall jest świadom tego, że pisze *Gesta*. Problem anonimowości ma specyfikę ga-

Charakterystyczna zmiana, zdaniem Simon, nastąpiła w *inscriptio* (zawierającej imię nadawcy w nominatiwie) i *intitulatio* (z nazwą odbiorcy w datiwie). W praktyce antycznej z reguły na pierwszym miejscu figurował nadawca, nie odbiorca<sup>122</sup>. W średniowieczu natomiast odwracano taką kolejność (z wyłączeniem pism osoby wyżej usytuowanej w hierarchii niż podwładny<sup>123</sup>), co wyjaśnić można autorską skromnością czy chrześcijańską *humilitas* (S-2 141). Przykładowo:

Aby [...] uniknąć wrażenia, że ja, mało znaczny człowiek, puszę się ponad swoją skromną miarę [dosłownie: „wydłużam frędzle marności” – W. W.], postanowiłem na czele tej książeczki [recte: tego listu – W. W.] umieścić nie swoje, lecz wasze imiona. [List I. GK 6]

„*Nostrum nomen*” powinno paralelnie znaleźć się na końcu dzieła, może wraz z prośbą o wstawiennictwo i modlitwę do tych, którzy będą „twarzą w twarz oglądali (z czasem) Boga bogów”<sup>124</sup>, albo też pojawić się w obrębie nieistniejącej partii początkowej Listu III, która wyjaśniałaby te relacje. Wszystko to razem wskazuje z dużą dozą prawdopodobieństwa, że tak często przyjmowana teza o anonimowości Galla nie jest do utrzymania<sup>125</sup>. Zgodnie z naszymi rozważaniami Gall mógł wyjawić swoje imię na końcu tekstu (jak – przywołany dalej – Heiric z Auxerre), ale tym końcem *Gestów* nie dysponujemy. Z pewnością jednak nie jesteśmy w stanie udowodnić, że intencją Galla było ukrycie imienia<sup>126</sup>. Klasycz-

tunkową: anonimowe były z definicji utwory należące do pewnych gatunków w literaturze chrześcijańskiej, jak hymn, dramat duchowy czy legenda (zob. K l o p s c h, *op. cit.*, s. 15–17).

<sup>122</sup> S i m o n (S-2 141, przypis 27) wskazuje tu na Kwintyliana, Stacjusza, Solinusa, Ampeliusza, Donata, Auzoniusza, Hieronima. Wyjątki to np. zwrot Marcjalisa (ks. VIII epigramatów) do cesarza Domicjana, Auzoniusza do Teodozjusza, Eutropiusza do cesarza Walensa.

<sup>123</sup> Jak zauważa S i m o n (S-2 141), nawet i tu pojawiały się zalecenia, by osoba postawiona w hierarchii wyżej rezygnowała *causa humilitatis* z „odwracania kolejności” (zob. też A. B ü t o w, *Die Entwicklung der mittelalterlichen Briefsteller bis zur Mitte des 12. Jahrhunderts*. Greifswald 1908, s. 60, 67). Znamienne są tu rozważania z *Rationes dictandi* i opublikowanej wyimkowo przez Rockingera *De dictamine* Alberyka z Monte Cassino (*ed. cit.*, s. 10–13) W traktacie *De dictamine* (*ed. cit.*, s. 41) pojawia się bardzo charakterystyczna uwaga: „*Antiqui mittentium nomina solebant preponere. moderni autem humilitatis gratia, nisi excellentissima sit persona mittentis, consueuerunt postponere. interdum excellentissime persone humilitatis gratia sua postponunt nomina* [Starożytni zwykli kłaść imiona nadawców na początku, współcześni natomiast, za sprawą cnoty pokory, mają zwyczaj kłaść je na końcu, jeśli osoba wysyłająca nie jest bardzo wybitna. Niekiedy nawet najznakomitsze osoby, ze względu na pokorę, stawiają swoje imiona na końcu]”. O edycji Rockingera zob. też K r a u t t e r, *op. cit.*, s. 156, przypis 6.

<sup>124</sup> Takie założenie stawia przyjęty czas powstania *Gestów* (1113–1116) pod znakiem zapytania i pozwala przesunąć o lata do przodu. Należy to uwzględnić także w związku tekstem *Historia de translatione sanctorum magni Nicolai, alterius Nicolai Theodorique martyris*, odgrzywającym ostatnio tak wielką rolę w argumentacji J a s i ń s k i e g o (*O pochodzeniu Galla Anonima*, s. 27 n.), a mającym powstać przed *Gestami*. Podobnie pisała B o r a w s k a (*op. cit.*, s. 116), kwestionująca datowanie *Historia de translatione [...] Nicolai*. J a s i ń s k i (*O pochodzeniu Galla Anonima*, s. 55–57) datuje dzieło to na lata 1102–1108. Jednakże nawet dziś przyjmuje się, że powstało ono po 1116 roku – zob. S. S e e g e r, *Der heilige Nikolaus von Myra und die „Historia de translatione sanctorum magni Nicolai, alterius Nicolai Theodorique martyris” (nach 1116)*. W zb.: *Mirakelberichte des frühen und hohen Mittelalters*. Hrsg. K. Herbers, L. Jiroušková, B. Vogel. Darmstadt 2005, s. 255 (tekst *Translacji* na s. 256–287). Zob. też M ü h l e, *op. cit.*, s. 473–474.

<sup>125</sup> Paralelizmy występowały na różnych stopniach organizacji tekstu. Taki paralelizm wykorzystał Gall w związku z Judytą, matką Bolesława, odnosząc się do Judyty ze *Starego Testamentu*: „Tamta Judyt kraj zbawiła, / Gdy Holoferna zabiła” (Epilog I. GK 9).

<sup>126</sup> Analogiczną strukturę widzimy w wernakularnym (i dalece późniejszym) *Wierszu o chlebowym stole* P r z e c ł a w a S ł o t y, który w zakończeniu utworu umieszcza swoje imię.

nym fragmentem, wskazywanym przez Maleczyńskiego, a świadczącym o intencjonalnej anonimowości Galla, fakcie „zgodnie stwierdzonym w nauce”, jest początek drugiego akapitu (w. 8–10) Listu III<sup>127</sup>:

Pragnę przede wszystkim, byście to wiedzieli, bracia najmilsi, iż nie dlatego podjąłem się tak wielkiego dzieła, aby w ten sposób puszyć się swoją skromną osobą albo by chlubić się ojczyzną mą lub rodzicami, kiedy jestem wśród was obcym pielgrzymem, lecz aby jakiś owoc mej pracy zabrać ze sobą do miejsca moich ślubów zakonnych. [GK 121]

Bardzo charakterystyczna myśl o znikomości rzeczy ziemskich, wyrażająca chrześcijańską i monastyczną ideę pokory, zostaje już tu podkreślona, a może skonstrastowana, dwoma trocheicznymi 8-zgłoskowcami: „*meos exul apud vos et peregrinus exaltarem*”<sup>128</sup>. Jednak sam Maleczyński buduje kilka stron dalej własną propozycję – akrostychu w Liście I, skrywającego imię autora „Dionisius”<sup>129</sup>: *Domino Martino... / Simulque Symoni... / Deo dignis ac... / Nec non etiam... / Ceptique laboris... / Sub sequentis scriptor opusculi... / Supra montem...*<sup>130</sup> (Rozwiązanie to wskazuje ponadto, że tekst przewidziany został przez Galla do odbioru wzrokowego, nie zaś audytywnego.) Konstrukcje akrostychiczne, tytuł i dedykacja to w literaturze antycznej miejsca przeznaczone na imię autora<sup>131</sup>. Gall wykorzystał w wyrafinowany sposób – jeśli hipoteza Maleczyńskiego miałaby okazać się prawdziwa – dwie z takich możliwości: listu dedykacyjnego i akrostychu. Hipoteza owa wskazuje także na znaną i znamioną dwuznaczność topiki afektowanej skromności. Gall bowiem zapewnia przy końcu *captatio benevolentiae* Listu I:

*Igitur ne viles persone videamur vanitatis fimbrias dilatare, codicellum non nostro decrivimus sed vestris nominibus titulare.* [GC 4]

Aby więc uniknąć wrażenia, że ja, mało znaczny człowiek, puszę się ponad swoją skromną miarę [„wydużam frędzle marności” – W. W.], postanowiłem na czele tej książeczki umieścić nie swoje, lecz wasze imiona. [GK 6]

Imię autora zostało umieszczone na początku „książeczki”, tyle że nieuchwytnie pozostaje w odbiorze innym niż percepcja wizualna. W wypadku percepcji

<sup>127</sup> Maleczyński, *op. cit.*, s. LXXXVII. Komentarz językowy u K. Streckera (*Einführung in das Mittelalter*. Wyd. 3. Berlin 1939, s. 19–20). Drugie słowo określenia: „*exul*”, konotuje wychodźstwo na tle politycznym (które w wiekach średnich równało się śmierci cywilnej), być może nieco osłabione za sprawą frazy „*apud vos*”. Ten aspekt wzmacnia stanowisko Frieda. Tłumaczenie Grodeckiego–Plezi zaciera dwoistość określenia, którą skądinąd bardzo mocno akcentował Maleczyński (*op. cit.*, s. LXXXIX): „Gall mieni się wygnańcem i pielgrzymem, wygnanym z kraju rodzinnego [...]”. Swoistą konstrukcją posłużył się ostatnio Wenta (*op. cit.*, s. 73–74), kojarzący „*peregrinus*” z Pilgrimidami. Z kolei Wiszewski (*op. cit.*, s. 152) dostrzega tu związek z Abrahamem z *Księgi Rodzaju*, który pośród Hetytów miał o sobie powiedzieć: „*Advena sum et peregrinus apud vos*” (Gen 23, 4). Paralela ta zaciera jednak ważkość określenia „*exul*”, które nie jest synonimem do „*advena sum*”.

<sup>128</sup> Zob. Pohorecki, *op. cit.*, s. 48.

<sup>129</sup> Maleczyński, *op. cit.*, s. XCIX oraz przypis 5. Akrostych należy do „typowych” technik ochrony autorstwa tekstu średniowiecznego (zob. Klopsch, *op. cit.*, s. 12 n.). Zob. też studium J. Flood *Offene Geheimnisse. Vesteckte und verdeckte Autorschaft im Mittelalter* (w zb.: *Autor und Autorschaft im Mittelalter. Kolloquium Meißen 1995*. Hrsg. E. Andersen [i in.]. Tübingen 1998).

<sup>130</sup> Cyt. za: Maleczyński, *op. cit.*, s. XCIX, przypis 5.

<sup>131</sup> Zob. Klopsch, *op. cit.*, s. 14.

audytywnej imię znika, niejako *avant la lettre* odpowiadając romantycznej potrzebie anonimowości tekstu średniowiecznego. Dedykacja, w hipotetycznym rozszyfrowaniu akrostychu, paradoksalnie (jeśli wziąć pod uwagę topikę skromności) łączy imię autora z tekstem i wysuwa je na to samo miejsce, w którym pojawiają się imiona adresatów. Gall odwołał się (na co wskazał Małczyński w aparacie krytycznym<sup>132</sup>) do perykopy z *Ewangelii* św. Mateusza (23, 1–2. 5–7):

Wówczas przemówił Jezus do tłumów i do swych uczniów tymi słowami: Na katedrze Mojżesza zasiedli uczeni w Piśmie i faryzeusze. [...] Wszystkie swe uczynki spełniają w tym celu, żeby się ludziom pokazać. Rozszerzają swoje filakterie i wydłużają frędzle u płaszców. Lubią zaszczytne miejsca na ucztach i pierwsze krzesła w synagogach. Chcą, by ich pozdrawiano na rynkach i żeby ludzie nazywali ich „*Rabbi*”.

Gall, umieszczając w dobrze widocznym miejscu swe imię, nie ryzykował „wydłużania frędzli”, gdyż nie rzuca się ono w oczy, z pewnością nie jest dostępne w percepcji tekstu przekazywanego głosem. Wyraźnie zapisał, co słyszalne w wykonaniu ustnym, jedynie imiona protektorów<sup>133</sup>, siebie zaś ukrył w akrostychu – oczywiście *humilitatis causa*. Pokora Galla, który pomimo ukrycia może być w odbiorze wizualnym rozpoznany, nie prowadzi zatem do konsekwentnej anonimowości. W pewnym sensie, nawet jeśli odrzucić arbitralną konstrukcję Małczyńskiego o akrostychu w Liście I, przykładem jest też – przywoływane przez Ernsta Roberta Curtiusa i Paula Klopscha – *Allocutio ad librum* Heirica z Auxerre w jego *Vita sancti Germani*<sup>134</sup>, gdzie na czoło utworu wysunięto rzeczzonego świętego, nie autora. Święty German ma chronić autora, a są ku temu praktyczne powody:

Tam, gdzie tytuł będzie wskazywał początek,  
niech autor nie umieszcza niczyjego imienia,  
niech Germanus zajmie wysokie miejsce na samym początku,  
niech on wskazuje początek.  
W ten sposób może będziesz mógł okazać pogardę zarówno  
dla bezbronnego tłumu, jak tysiąca niebezpieczeństw.  
Osłony tak wielkiego imienia nie ośmielą się  
zlekceważyć zuchwałe hufce. [w. 57–64]<sup>135</sup>

W rzeczywistości jednak w explicite wiersza zostaje wymienione imię autora, Heirica<sup>136</sup>. Nie chodzi tu zatem o utajenie własnego imienia, ale o dworne (i motywowane chrześcijańską pokorą) ustąpienie miejsca bohaterowi utworu, podobne do praktyki średniowiecznego listu, gdzie imię adresata poprzedza imię nadawcy<sup>137</sup>.

Wszystkie kopie *Gestów* pochodzą mniej więcej z XV stulecia, stanowią przy tym odgałęzienia wcześniejszej tradycji tekstu<sup>138</sup>. Utrata nazw osobowych kape-

<sup>132</sup> Małczyński, komentarz w: *ed. cit.*, s. 4, przypis 2.

<sup>133</sup> „*Titulare*”, tłumaczone przez Grodeckiego–Plezię jako „umieścić na przedzie”, równie dobrze oznaczałoby w tym kontekście „umieścić w sposób widoczny”.

<sup>134</sup> Curtius, *op. cit.*, s. 545. – Klopsch, *op. cit.*, s. 18–19.

<sup>135</sup> *Monumenta Germaniae Historica. Poetarum Latinorum Medii Aevii*. T. 3. Recensuit L. Traube. Berolini 1896, s. 437. Cyt. za: Curtius, *op. cit.*, s. 545 (przeł. K. Pawłowski).

<sup>136</sup> *Monumenta Germaniae Historica*, s. 517: „*Explicuit est liber VI vitae ter beati Germani pontificis et confessoris de prosa in metrum transfusae ab Heirico suo ipsius monacho atque scolastico*”.

<sup>137</sup> Zob. Klopsch, *op. cit.*, s. 18–19.

<sup>138</sup> Rękopis z Bibl. Zamojskich powstał prawdopodobnie w Krakowie w latach 1380–1392; rękopis z Bibl. Czartoryskich: Sędziwoja z Czechła, między rokiem 1434 a 1439; wreszcie rękopis

lanów książęcych w części salutacyjnej Listu III łączy się z milczeniem Galla na temat własnej tożsamości<sup>139</sup>. Można np. przypuszczać, że z tej samej przyczyny, związanej ze stanem przekazu, imiona Galla i kapelanów zostały usunięte. Z tego też powodu pewność co do anonimowości *Gestów* musi zostać opatrzona znakiem zapytania. W samym dziele nie widzimy żadnych przesłanek jej dotyczących. (Przeciwnie stanowisko<sup>140</sup> nie ma za sobą argumentów poza stanem przekazu.) Problem braku części salutacyjnej Listu III rzuca światło na możliwość braku zakończenia *Gestów*, podnoszoną od dawna przy niejednomysłności w tej kwestii. Z tego tylko powodu, że dzieło nie ma finalnej części tekstu (z racji nienapisania jej lub zaginięcia czy zniszczenia)<sup>141</sup>, nie należy wnosić, iż pozostawało ono niezakończony i anonimowy. Przyjęte przez Galla konwencje uprawdopodobniają natomiast inną ewentualność, jak twierdził Maleczyński:

Wynikiem tej „katastrofy” Gallowej będzie najprawdopodobniej fakt, że trzecia księga nie została ukończona. Dokładniejsza analiza wstępu do niej przekonuje, że przewidziane w niej było opisanie uwięzienia jakichś osób, przypuszczalnie za karę, może za jakieś nie wspomniane przez Galla zaburzenia. Co miał przy tym Gall na myśli, czy może bunt Skarbimira, czy jakieś inne wypadki, niepodobna rozstrzygnąć<sup>142</sup>.

Maleczyński odsyła do ujęcia Plezia, według którego sformułowanie: „To, co wiedzą ci, co znieśli pęta i więzienie” (Epilog III. GK 128, w. 59), miałyby dotyczyć klęski Zbigniewa; dzięki jej przedstawieniu czyniłby autor z *Gestów* zamkniętą całość<sup>143</sup>. Jednak zdaniem Maleczyńskiego, posiłkującego się *Kroniką* Kosmasa (ks. III 34), Zbigniew został skazany na oślepienie, a nie na więzienie – zwrot ten nie mógł więc odnosić się do niego<sup>144</sup>. Nasuwa to myśl o nie istniejącej już końcowej partii księgi trzeciej. Plezia uważa natomiast, że uwięzienie łączyło się z osobą Zbigniewa, ostatni zaś rozdział mówił o zdobyciu Nakła (ks. II 26). Ponadto Mistrz Wincenty przestał korzystać z Galla dokładnie w tym samym miejscu<sup>145</sup>. Ostatnio o niezakończeniu (ale nie o uszkodzeniu) przekazu pisał Fried. W jego koncepcji dopełnieniem *Gestów* winna stać się relacja o chrzcie Pomorza, dokonany w wiele lat później przez Ottona z Bambergu (1125)<sup>146</sup>.

---

heilsberski, opierający się na wcześniejszej tradycji tekstu – między 1469 a 1471 rokiem. Zob. Maleczyński, *op. cit.*, s. I–XXXIX.

<sup>139</sup> O ujawnianiu własnego imienia przez pisarzy w średniowiecznej literaturze zob. L. A. H. Stobbeck, *Die Nennung des eigenen Namens bei den deutschen Geschichtschreibern des Mittelalters*. Halle an der Saale 1910, s. 23 n. – S-I 117–119 (tu jako przejaw topiki skromności, przykładem m.in. Gall z jego wypowiedzią z Listu I). – Curtius, *op. cit.*, s. 543–546 (ekskurs XVII: *Umieszczenie imienia autora w literaturze średniowiecznej*). – Klopsch, *op. cit.* – *Autor und Autorschaft im Mittelalter*.

<sup>140</sup> Zob. Maleczyński, *op. cit.*, s. LXXXVII.

<sup>141</sup> Na wielką rolę stanu przekazu jako źródła (rzekomej) anonimowości tekstów średniowiecza zwracał uwagę Klopsch (*op. cit.*, s. 10 (tam przykłady)).

<sup>142</sup> Maleczyński, *op. cit.*, s. XCVIII.

<sup>143</sup> Plezia, *op. cit.*, s. 72. Zob. też rozważania Skibińskiego (*Przemiany władzy*, np. s. 9, 51, 129 n., 157–158).

<sup>144</sup> Maleczyński, *op. cit.*, s. XCVIII, przypis 4.

<sup>145</sup> M. Plezia, rec. wydania Galli Anonymi *Cronicae et gesta ducum sive principum Polonorum* (ed. cit.). „Przegląd Historyczny” 1953, z. 3, s. 413.

<sup>146</sup> Fried, *op. cit.*, s. 485. Urwanie dzieła nie jest niczym niespodziewanym, dotyczy to np. *De coniuratione Catalinae* Salustiusza, *Historia Hierosolymitanae expeditionis* Alberta z Akwizgra-



Zwracano również uwagę, że „epilogi” poprzedzające księgi rekapitulują wątki Gallowej narracji<sup>147</sup> – stąd możliwa ich rola jako skrótów ksiąg, w strukturze listów stanowiących ich części narracyjne. Epilog II winien oddać zawartość księgi, która poprzedza upadek Zbigniewa (tak jak narodziny Bolesława są kulminacją pierwszej księgi, odwzorowaną w Epilogu I). Centralna sprawa Epilogu II to zabójstwo Zbigniewa, kluczowy temat w drugiej księdze. Z racji intencji apolegetycznej problem ten schodzi na plan dalszy. Zastąpiony został metatekstowymi wątkami: pochwałą protektorów jako *captatio benevolentiae* – autotematycznym Epilogiem II (autotematyzm pojawia się jakby zamiast oskarżenia). Natomiast w Epilogu III odnajdujemy zapowiedzi opisów bitwy pod Nakłem, najazdu niemieckiego, wyprawy Bolesława III na Czechy, wreszcie dopiero tu Gall aluzyjnie odniósł się do upadku Zbigniewa. Epilog I miał odpowiednik w zakończeniu pierwszej księgi (narodziny Bolesława), treść Epilogu III powtórzono na samym początku trzeciej księgi<sup>148</sup>. Plezia wbrew Maleczyńskiemu twierdził, że księga trzecia to zamknięta całość: pokuta za zamordowanie Zbigniewa skojarzona zostaje z odparciem najazdu niemieckiego, pojawiają się uwagi o korzystnym rozwoju polityki czeskiej – wszystko to, zdaniem Plezi, wskazuje, iż ostateczny podbój Pomorza jest wyłącznie kwestią czasu<sup>149</sup>.

Reasumując: List III ma zupełnie inną budowę i na tej podstawie możemy domniemywać, że doszło do uszkodzenia tekstu. Nie wiemy, czy Gall napisał swoją kronikę do końca, czy nie. Opierając się na rozważaniach z zakresu topiki i poetyki historycznej, wolno powiedzieć, że nie ma pewnych argumentów za tym, iż Gall chciał ukryć swoje imię. Nie dysponujemy zakończeniem *Gestów* (czy hipotetycznym, projektowanym przez autora, czy może niegdyś nawet realnie istniejącym), podobnie jak całością Listu III, gdzie autor odsłaniał swe imię lub miał je odsłonić.

Przedstawione rozważania wskazują, że niektóre ustalenia przyjęte w piśmiennictwie dotyczącym Galla dają się zakwestionować. Cytowane fragmenty Listów świadczą, że mamy do czynienia z możliwością odmiennej i chyba wiarygodniejszej interpretacji.

Istniejące interpretacje wykorzystywały topikę Galla jako podstawę dowodzenia. Stąd pochodzi niekwestionowalna pewność tego typu wykładni, które opierają się na wybranych aspektach użytej przez Galla topiki. Dlatego też w swojej pracy starałem się pokazać bardzo duże znaczenie konwencji literackich, a także wysoki stopień tekstowości *Gestów*. To ostatnie stwierdzenie należy traktować jako hipotezę wyjściową. Postępowanie takie jest, jak się wydaje, uzasadnione. Dotychczasowe interpretacje udowodniły, że należy tej topice raz jeszcze się przyjrzeć. Odkrycie konwencji i tekstowości dzieła Gallowego prowadzi do zupełnie nowego rozłożenia akcentów. (Możliwość oralnej transmisji odnosi się tutaj do świadomości przez autora podjętej konwencji epiki.) Przeznaczenie *Gestów* do głośnej prezenta-

nu czy *Cronica Slavorum* Helmolda – zob. Plezia, *Kronika Galla na tle historiografii XII wieku*, s. 72.

<sup>147</sup> Zob. Wiszewski, *op. cit.*, s. 139–141, 146.

<sup>148</sup> Zob. Plezia, *Kronika Galla na tle historiografii XII wieku*, s. 72.

<sup>149</sup> *Ibidem*, s. 72.

cji, jak również zawarte w nich zwroty do publiczności, mające uzasadniać taką transmisję, zostały tu podważone i jawią się raczej jako konwencjonalna cecha epiki.

Przeświadczenie o anonimowości Galla ulega zachwianiu, jeśli uwzględnimy, że – z dużą dozą prawdopodobieństwa – mamy do czynienia z dziełem niekompletnym. *Gesta* są zapewne pozbawione zakończenia: jak wskazano, partia z występującym w *conclusio* zakończeniem, przypominającym to z *salutatio*, została „przełożona” na nieistniejącą część początkową tekstu Listu III. Budowa jego jest szczególnie znacząca, jeśli problem rzekomej anonimowości rozważyć po raz kolejny.

Podstawową przeszkodę dla jednoznacznych i pewnych ustaleń dotyczących zamierzonej i faktycznej recepcji *Gestów* dostrzec należy także w użytych w dziele konwencjach, które częstokroć były traktowane przez interpretujących jako rzeczywistość społeczna, gdy tymczasem nie można wszystkich sformułowań Galla rozumieć dosłownie.

### Abstract

WITOLD WOJTOWICZ  
(University of Szczecin)

#### TARDA LOQUENDI FACULTAS – GALLUS ANONYMOUS' IDENTITY IN THE CONTEXT OF LETTERS AND EPILOGUES OF “GESTA PRINCIPUM POLONORUM”

Letters and epilogues of Gallus Anonymous' *Gesta*, in particular the topoi contained in them, form the subject of the article. The author builds a multicoloured set of topoi as based on his own cultural self-awareness with highly blurred references to social reality. Thus, most important in *Gesta* are such places which break conventions, fail to respect them or change attitude to them. A lively in the last decade debate over Gallus loses a lot without a renewed examination, in most general terms, of the realm of literary conventions and topoi.

In conclusion, the author takes up the issue of anonymity of *Gesta* with special attention paid to the structure of letter preceding book III.

Gallus is an example of the author whose work enters into a complex relationship with oral literature. *Gesta* might be seen as a (light) token of arising 12<sup>th</sup> century interest in chivalry romance. Gallus is equally skilful in taking advantage of literary traditions as in techniques of oral presentation, both of which he integrates into the text designed for quiet reading. Oral transmission of literature effects divest of its primary function and serves as a means of distancing and establishing fiction. The tension is built between conventional expression directed to listeners and the real mode of reception by the readers. Gallus felt the need to produce a highly literal and fictional *Gesta* in order to somehow dissociate form oral and orally transmitted vernacular epic. The letters became a means of defence against such transmission.

The basic hindrance to explicit and reliable specification of intended and factual reception of *Gesta* should likewise be seen in the used conventions which interpreters many a time treated as a social reality while not all of Gallus' expressions can be read verbatim.